PR
Cena numeru 2 złote



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. | ŁÓDŹ, SOBOTA 5 PAŹDZIERNIKA 1946 ROKU | Nr. 275 (466)

Na Zachodzie bez zmian

Pan Byrnes wygłosił kolejne przemówienie.

Pan Byrnes mówił w Paryżu a nie w Stuttgardzie.

Mówił do Amerykanów i Francuzów, a nie do Niemców.

Mówił wreszcie po wywiadzie Generalissimusa Stalina, a nie przed nim.

Wszystko to nie mogło nie wywrzeć wpływu na ton jego mowy. Wszystko to sprawiło, że akcenty w tej mowie rozstawione są nieco inaczej niż w jego stuttgarckim przemówieniu. Ale, NIESTETY, NIE MOŻEMY POWIEDZIEĆ, ABY ZASADNICZA LINIA POLITYCZNA, JAKIEJ WYRAZEM JEST TO JEGO PRZEMÓWIENIE, ULEGŁA JAKIEJKOLWIEK ZMIANIE.

Pan Byrnes podzielał zdanie Generalissimusa Stalina o tym, że nie będzie „trzeciej wojny". Pan Byrnes poparł również zdanie Generalissimusa Stalina, że Niemcy *nie powinny być wygrywane przez żadne z mocarstw jako atut polityczny.* To wszystko jest dobre i słuszne. Ale, niestety, jeszcze mało, bardzo mało. Jest to minimum tego, co w sytuacji — zwłaszcza po wystąpieniu ministra Wallace'a mógł powiedzieć odpowiedzialny kierownik polityki zagranicznej Stanów.

CZYTELNK POLSKI SZUKA W MOWIE PANA BYRNESA PRZEDE WSZYSTKIM TEGO CO DOTYCZY NAS, NASZYCH GRANIC ZACHODNICH. NIE MA TAM WZMIANKI O NICH. Trudno potraktować to milczenie pana Byrnesa jako znak pomyślny.

PAN BYRNES WYPOWIEDZIAŁ SIĘ PRZECIW NASZYM GRANICOM ZACHODNIM W STUTTGARDZIE. PAN BYRNES MILCZY O TYM W PARYŻU. Rozcyfrowując to milczenie z języka dyplomacji na język prostych ludzi oznacza to: PAN BYRNES NIE UWAŻA ZA POTRZEBNE COKOLWIEK ZMIENIAĆ W SWYM STANOWISKU STUTTGARCKIM, PAN BYRNES TRWA NA SWYCH POZYCJACH W SPRAWIE NASZYCH GRANIC ZACHODNICH.

To wrażenie potwierdza w pełni już wyraźnie ustęp mowy pana Byrnesa, dotyczący okupacji Niemiec. Pan Byrnes powiedział tam dosłownie: „OKUPACJA SOJUSZNICZA W NIEMCZECH POWINNA TRWAĆ DO CZASU, GDY RZĄD NIEMIECKI NIE PRZYJMIE WARUNKÓW ROZBROJENIA I DEMILITARYZACJI".

Jest to stanowisko zasadniczo różne od uchwał poczdamskich, od wszystkiego, co było mówione dotąd.

Dotąd opinia międzysojusznicza stała — naszym zdaniem — na głęboko słusznym stanowisku, że OKUPACJA NIEMIEC POWINNA TRWAĆ TAK DŁUGO, DOPÓKI NIE ZOSTANĄ W NIEMCZECH WYTRZEBIONE DO KOŃCA TENDENCJE ZABORCZE I FASZYSTOWSKIE, dopóki naród niemiecki nie zostanie wychowany na nowo, w duchu wolnym od wszelkiej zaborczości i od wszelkiego imperializmu. Innymi słowy, że OKUPACJA NIEMIEC POWINNA TRWAĆ JESZCZE BARDZO DŁUGO. Bo przecież jest rzeczą jasną, że takie wychowanie na nowo narodu niemieckiego to sprawa conajmniej dziesięcioleci.

PAN BYRNES WPROWADZA ZAMIAST TEGO INNE KRYTERIUM. Rząd niemiecki powinien podpisać zobowiązanie rozbrojenia Niemiec. Oznacza to wysunięcie przez pana Byrnesa żądania SKRÓCENIA OKUPACJI NIEMIEC DO KILKU MIESIĘCY.

Bo przecież KAŻDY RZĄD NIEMIECKI NAWET Z PAPPENEM i SCHACHTEM NA CZELE ZGODZI SIĘ NA ROZBROJENIE RZESZY, JEŚLI ZA TĘ CENĘ KUPI SOBIE UWOLNIENIE NIEMIEC OD OKUPACJI ALIANCKIEJ, CZYLI OD JEDYNEJ REALNEJ GWARANCJI ZABEZPIECZAJĄCEJ ŚWIAT PRZED NIEMIECKIMI ZBROJENIAMI. Jak się to zobowiązanie po tym wykona to inna rzecz —widzieliśmy to już po poprzedniej wojnie. Ale jest jasnym, że FORMUŁKA PANA BYRNESA OZNACZA ZAKOŃCZENIE OKUPACJI RZESZY Z CHWILĄ UTWORZENIA RZĄDU NIEMIECKIEGO — a taki rząd można przecież stworzyć w ciągu kilku tygodni.

Nie sądzimy, by trzeba było mówić o tym co z naszego polskiego stanowiska oznaczałoby skrócenie okupacji Rzeszy. NASZ NARÓD NIE UWIERZY NAJUROCZYSTSZYM CHOĆBY ZAPEWNIENIOM DZISIEJSZYCH NIEMIEC, idących, jak to potwierdza wynik wyborów w przeważnej części Rzeszy, za nacjonalistyczną reakcją, że stanowią one jakakolwiek gwarancję bezpieczeństwa z ich strony.

MARSZAŁEK SOKOŁOWSKI W BERLINIE — TO GWARANCJA O WIELE PEWNIEJSZA OD NAJUROCZYSTSZYCH ZAPEWNIEŃ PAPPENA I SCHACHTA CZY TEŻ LOEBEGO I SCHUMACHERA.

W najlepszym razie — SKRÓCENIE OKUPACJI RZESZY OZNACZAŁOBY PRZYSPIESZENIE ODRODZENIA IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO. Wymagało by to i odpowiedniej reakcji z naszej strony. Gdybyśmy mieli na zachodnich granicach Odry i Nissy nie Armię Czerwoną, lecz odradzające się Niemcy — musielibyśmy przystąpić od razu do intensywnych zbrojeń, które mogłyby być realizowane tylko kosztem ofiar całego narodu.

Właśnie w tej chwili naród nasz opracowuje wielki trzyletni plan odbudowy gospodarczej, który ma podnieść dobrobyt polskich mas ludowych znacznie ponad poziom przedwojenny. GDYBY PLANY PANA BYRNESA MIAŁY SIĘ SPEŁNIĆ, NASZ PLAN NIE MÓGŁBY BYĆ ZREALIZOWANY. Zamiast produkować manufakturę, czy instalacje do domów mieszkalnych, musielibyśmy produkować czołgi i armaty. Realizacja tych planów oznaczałaby natychmiastowe obniżenie dobrobytu każdego obywatela Rzeczypospolitej.

DLATEGO NIE MOŻEMY PRZYJĄĆ Z ZADOWOLENIEM MOWY PARYSKIEJ PANA BYRNESA! Dlatego musimy stwierdzić, że MIMO ZMIENIONEGO TONU WYSUNIĘTE W NIEJ PROPOZYCJE NIE SŁUŻĄ ZABEZPIECZENIU POKOJU EUROPY. Dlatego musimy podkreślić, że w bardziej taktownej formie MOWA TA WYRAŻA TĘ SAMĄ POLITYKĘ — POLITYKĘ PATRONOWANIA ODRODZENIU NIEMIECKIEGO IMPERIALIZMU.

Na Wall-Street i City, wśród magnatów zachodniego anglosaskiego kapitału, niestety, nadal nic nowego.

R. K. W.

PLENUM KONFERENCJI PARYSKIEJ

zbiera się w dniu jutrzejszym

Wielka Czwórka ograniczyła ilość mówców i czas przemówień na Konferencji Paryskiej

LONDYN (obsł. wł.). W czwartek późnym wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów spraw zagranicznych. Na posiedzeniu obecni byli min. min. Bevin, Mołotow, Byrnes oraz C. de Murville w zastępstwie min. Bidault, który podobno chwilowo zaniemógł. Tematem obrad były sprawy, związane z posiedzeniami plenarnymi Konferencji Pokojowej, które rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Omówiono projekty regulaminu, które będą przedstawione do zatwierdzenia plenum konferencji w nadchodzącą niedzielę. W regulaminie przewidziano, iż przy ostatecznym rozpatrywaniu traktatów pokojowych z 5 byłymi satelitami Niemiec przemawiać będzie tylko po dwóch mówców: za i przeciw, przy czym czas przemówień będzie ograniczony.

LONDYN (obsł. wł.). W piątek rano min. Mołotow wyjechał do Moskwy. Jego powrót do Paryża spodziewany jest w nadchodzący wtorek. Min. Mołotow konferował przed wyjazdem z min. Byrnesem i Bevinem.

Min. Mołotow za kilka dni wraca do Paryża.



Premier i minister Spraw Zagranicznych Francji — Bidault — z powodu lekkiej choroby nie wziął udziału w naradzie Wielkiej Czwórki w dniu wczorajszym.

Podejrzane translokacje

wojsk brytyjskich w Iraku

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że podano oficjalnie do wiadomości, iż na skutek ogólnej translokacji, która rozpoczęła się przed dwoma miesiącami, 2.400 żołnierzy brytyjskich i hinduskich udało się z Karachi do portu irackiego Basra nad Zatoką Perską. Agencja Reutera dodaje, że **kilka tysięcy wojska opuści Basra, zaś na ich miejsce przybędą nowe oddziały.**

Zdaniem obserwatorów londyńskich zmiany te będą dokonane w związku z powstaniem w Południowym Iranie, ponieważ w lipcu, gdy pierwsze oddziały udały się z Indii do Basra, oficjalne oświadczenie rządu irańskiego podało do wiadomości, że translokacje wojsk brytyjskich są przeprowadzane w związku z ochroną interesów brytyjskich.

Agencja Reutera stwierdza, że na skutek stałych zaprzeczeń ministerstwa spraw zagranicznych co do zwiększenia liczby wojsk brytyjskich w Iraku, panuje ogólne przypuszczenie w Londynie, że **nowe oddziały są lepiej wyszkolone niż poprzednie.**

Kto uzbraja faszystów chińskich

Czang-Kai-Szek kupuje broń w Ameryce

MOSKWA (obsł. wł.). Na konferencji prasowej, która odbyła się w Szanghaju szef delegacji chińskiej partii komunistycznej Dżu-En-Laj oświadczył, iż wojna domowa w Chinach nigdy nie doszłaby do tak poważnych rozmiarów gdyby nie pomoc rządu amerykańskiego. Dżu-En-Laj powiedział dalej, iż **rząd Kuomintangu posiada 57 dywizyj, przeszkolonych przez amerykanów i prowadzi obecnie rokowania w sprawie zakupu broni w Ameryce na sumę 200 milionów dolarów.**

„Z naszej strony — zakończył Dżu-En-Laj— słuszne jest abyśmy się domagali zaniechania dalszej pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych dla rządu Kuomintagu".

Austria zażądała wydania von Pappena i Schachta

WIEDEŃ (PAP). Austriacki minister sprawiedliwości wysłał we czwartek wieczór depesze do głównego prokuratora amerykańskiego w Norymberdze Roberta Jacksona, w której domaga się wydania Franza von Papena i Baldura von Schiracha w celu postawienia ich przed sąd austriacki.

Nie przelewaliśmy krwi za faszyzm

ani za upadające monarchie, ale walczyliśmy o pokój i demokrację

oświadczają czołowi współpracownicy Roosevelta

NOWY JORK (PAP). Jak już podaliśmy w Chicago odbyła się konferencja organizacji postępowych z udziałem przeszło 300 delegatów komitetów politycznych CIO (przemysłowych związków zawodowych) i innych organizacji zawodowych i demokratycznych, reprezentujących niezależnych działaczy świata pracy i wolnych zawodów. Przemówienia inauguracyjne wygłosili **b. minister skarbu Morgenthau i b. minister spraw wewnętrznych Ickes.** Mówcy w przemówieniach swych podkreślili wagę momentu, aby w wyborach listopadowych wybrani zostali do kongresu działacze postępowi, którzy mogliby wpłynąć na zmianę polityki zagranicznej i wewnętrznej Stanów Zjednoczonych.

B. minister spraw wewnętrznych Ickes stwierdził, że każdy prawy Amerykanin, powinien robić wszystko, co w jego mocy leży, aby sprawę wzajemnego zrozumienia USA i ZSRR postawić na właściwej płaszczyźnie. A są w Ameryce ludzie, którzy już niejednokrotnie występowali z żądaniami właściwej oceny narodu radzieckiego oraz porozumienia i pokojowego współżycia z narodem radzieckim. Omawiając przemówienie ministra Byrnesa wygłoszone w Stuttgarcie Ickes ostrzegł przed niebezpieczeństwem odrodzenia się faszyzmu w Niemczech. Zażądał następnie zlikwidowania kwestii energii atomowej, przez dopuszczenie do swobodnej międzynarodowej wymiany całego materiału naukowego.

W dalszym ciągu przemówienia Ickes oświadczył: **„Żaden naród nie mówił tyle podczas wojny o konieczności likwidacji imperializmu i stabilizacji demokracji — co Amerykanie. Nie wiedzieliśmy jednak — oświadczył Ickes — że przelewaliśmy krew dla podtrzymania chylącej się ku upadkowi monarchii włoskiej — monarchii, która na szczęście udało się obalić samym Włochom.**

Nie wiedzieliśmy wtedy, że budujemy drogę do tronu operetkowemu królowi Grecji, którego Grecy sami usuwali z tego tronu dwukrotnie. Nie wiedzieliśmy, że Ameryka będzie udzielać poparcia władcy przestępcy wojennego — cesarza Japonii. Nie wiedzieliśmy, że oswobadzamy Filipiny jedynie po to, żeby prezydentem tam mógł zostać kolaboracjonista Roxas. Nie wiedzieliśmy, że zwycięstwo sojuszników umocni krwawego dyktatora Hiszpanii Franco.

Jeżeli chcemy wolnych wyborów — powiedział Ickes — to musimy popierać je nie tylko w naszej ojczyźnie, ale i w Hiszpanii, Grecji i innych krajach".

Ickes następnie ostro zaatakował politykę amerykańską, która pozwala wojskowym na utrzymanie baz na Pacyfiku. Naród amerykański nie powinien dopuszczać do mieszania się admirałów i generałów w sprawy nie wojskowe, w sprawy polityki.

Jak można — zapytał Ickes — zarzucać Związkowi Radzieckiemu, że utrzymuje on potężną armię lądową, jeśli my wciąż chełpimy się naszą bombą atomową — zrzucamy tę bombę dla zastraszenia i arogancko demonstrujemy naszą siłę morską przed całym światem?

Zamiast dążyć do światowego rozbrojenia Stany Zjedonczone wyrzucają pieniądze na armie i flotę — co sprawia wrażenie, że przygotowujemy nie pokój — a wojnę" — powiedział Ickes.

B. minister skarbu Morgenthau zażądał w swym przemówieniu natychmiastowego postawienia wojny atomowej poza nawiasem prawa. Właśnie likwidacja kwestii bomby atomowej powinna być główną troską Trumana i jego doradców. B. minister skarbu wezwał do powrotu do rooseveltowskiej polityki wewnętrznej, a przede wszystkim do przywrócenia kontroli cen. — Stwierdził on, że żądania republikanów, domagających się obniżenia podatków — tak długo nie dadzą się spełnić, jak długo Stany Zjednoczone będą wyrzucać miliardy dolarów na zbrojenia.

Oprócz Ickesa i Morgenthau'a, w konferencji uczestniczyli senator Dapper, przewodniczący Mac Murray, deputowany Lafollete, naczelny prokurator Kalifornii — Kenny, radio-komentator Kongdon i szereg innych działaczy postępowych.

Po obradach konferencja uchwaliła rezolucje, stwierdzającą, że **amerykańskie plany wojskowe wywołują uczucie nieufności i strachu na świecie. Amerykański plan kontroli energii atomowej przewiduje kontrolę innych narodów — bez kontroli USA. 13 miliardowy budżet floty i armii nie da się usprawiedliwić, jeżeli USA naprawdę dążą do pokoju. Wielką nieufność na świecie wywołuje sieć amerykańskich baz wojskowych. Plany ścisłej współpracy wojskowej z Wielką Brytanią wywołują trwogę na świecie i podminowują wysiłki w kierunku ustanowienia światowej spólnoty narodów.**

Stany Zjednoczone powinny zniszczyć swe zapasy bomb atomowych — skłaniając i inne narody do wyrzeczenia się tej broni. To by dowiodło, że Ameryka prowadzi politykę na prawdę pokojową.

Rezolucja nawołuje do powrotu do zagranicznej polityki Roosevelta, wzywa do wykorzenienia z całą energią resztek faszyzmu i militaryzmu w Niemczech i Japonii. Do realizacji uchwał poczdamskich oraz zlikwidowania „królów kartelowych SS", którzy umożliwili tryumf faszyzmu.

Stany Zjednoczone powinny zaprzestać interwencji w Chinach. Co do programu wewnętrznego, rezolucja domaga się rozszerzenia i wzmocnienia kontroli cen, rozwiązania problemu mieszkaniowego, oraz obrony mniejszości rasowych i rozszerzenia ubezpieczeń dla bezrobotnych i emerytów. Rezolucja stwierdza wreszcie, że konferencja liczy na pozyskanie co najmniej 5 milionów głosów przy pomocy zmobilizowanych do akcji wyborczej 500 tysięcy działaczy postępowych.

Gestapowiec członkiem PSL-u

Ładny „Zarząd Powiatowy" w Kętrzynie

OLSZTYN (PAP). W woj. olsztyńskim w pow. Kętrzyn na wiceprezesa Zarządu Powiatowego PSL został wybrany aktywny peeselowski działacz Czechowski Paweł. 7 IX 1946 r. władze bezpieczeństwa aresztowały Czechowskiego pod zarzutem współpracy z Niemcami. W toku śledztwa wyszło na jaw, **iż Czechowski występuje pod fałszywym nazwiskiem, prawdziwe zaś nazwisko brzmi Hermanowski Paweł.**

Stwierdzono, że **Hermanowski za czasów okupacji był z-cą komendanta obozu koncentracyjnego w Wołkowysku, gdzie znęcał się nad Polakami i brał udział w mordowaniu Żydów.** O przeszłości Czechowicza poinformowany był prezes Zarządu Powiatowego PSL w Kętrzynie, niejaki Kowalczys, który uważał, że to są **„sprawy przebrzmiałe"**, które nie mają teraz znaczenia. Sprawę obydwóch działaczy peeselowskich przekazano prokuratorowi.

Konferencja „premierów" niemieckich

Berlin (PAP). Jak komunikuje brytyjska agencja prasowa w Niemczech, w Bremie rozpoczęła się w piątek konferencja „premierów państw niemieckich" z okupacji brytyjskiej i amerykańskiej. Omawiane są zagadnienia polityczne, gospodarcze i organizacyjne. Na konferencję zaproszono urzędników niemieckich ze wszystkich czterech stref okupacyjnych, jednakże przedstawiciele władz niemieckich ze strefy radzieckiej i francuskiej nie przybyli.

Amerykańska agencja prasowa w Niemczech donosi, że konferencja wyraziła zdanie, iż winien być powołany do życia urząd koordynacji pracy w poszczególnych strefach. Urząd ten miałby za zadanie organizowanie wymiany materiałów w dziedzinie prawodawczej i administracyjnej, wprowadzenie unifikacji prawodawstwa, utrzymywać stosunki kulturalne, dbać o zapoznanie się wzajemne z osiągniętymi doświadczeniami.

Japończycy w armii holenderskiej

pomagają bić Indonezyjczyków

MOSKWA (obsł. wł.). Z Hagi donoszą, iż postępowa prasa holenderska przytacza nowe fakty używania Japończyków w walce przeciwko Indonezyjczykom. Agencja holenderska „ANP" doniosła, iż w okolicach Palenbangu Anglicy zatrudniają kilka tysięcy żołnierzy japońskich w oddziałach patrolujących. Członek parlamentu holenderskiego — Hoodgard, który niedawno zwiedził Jawę, zamieścił w dzienniku „Parol" następujące oświadczenie: „Republikanie w dalszym ciągu oskarżają Holendrów o to, że zatrudniają Japończyków przy wyładowywaniu okrętów wojennych i samolotów, jak również przy pracach drogowych i w normalnej służbie wojskowej.

Poseł Rek

wiceministrem sprawiedliwości

WARSZAWA (PAP). W dn. 3 bm. poseł KRN ob. mgr. Tadeusz Rek, wicedziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie mianowany został drugim wiceministrem sprawiedliwości, poseł KRN ob. Tadeusz Rek urodził się w r. 1906 we wsi Ulów, powiatu radomskiego. W r. 1931 ukończył wydział prawa i nauk politycznych uniwersytetu Warszawskiego, po czym poświęcił się zawodowi adwokackiemu.

Po ukończeniu wojny ob. Rek był pierwszym redaktorem „Dziennika Ludowego", następnie od stycznia do czerwca br. pełnił funkcje zastępcy nacz. sekretarza PSL. Od czerwca 1946 r. poseł Rek jest prezesem Gł. Kom. Wyk. PSL „Nowe Wyzwolenie".

Kobiety w więzieniach hiszpańskich

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że delegacja kobiet brytyjskich pod kierownictwem posłanki z ramienia Partii Pracy p. Lean Manning odwiedziła więzienie kobiece w Madrycie, gdzie odbyła rozmowę z uczoną hiszpańską **Marią Teresą Toral** i 2 innymi sławnymi kobietami hiszpańskimi o poglądach antyfaszystowskich, które obecnie wyczekują wytoczenia im procesu. Delegacja specjalnie udała się samolotem z Londynu, aby zobaczyć się z tymi kobietama, uczekującymi na proces od początku bież. roku.

Strajk w Hollywood

NOWY JORK (PAP). W Hollywood wybuchł strajk pracowników filmowych, którzy urządzili wczoraj pochód demonstracyjny przez miasto. Na czele kroczyli weterani w mundurach wojskowych i w hełmach stalowych. Strajkujący postawili patrole pikietowe przed większymi przedsiębiorstwami filmowymi.

Nowe ministerstwo w Anglii

LONDYN (PAP). W Wielkiej Brytanii powstaje nowe ministerstwo obrony, które będzie koordynowało działalność 3 ministerstw: wojny, marynarki i lotnictwa, pełniąc w stosunku do nich rolę czynnika nadrzędnego. Na czele nowego ministerstwa stanął dotychczasowy pierwszy lord admiralicji Aleksander, który przybył właśnie z Paryża, gdzie kierował delegacją brytyjską.

Hitlerowiec skazany na śmierć

za znęcanie się nad Polakami

Specjalny Sąd Karny skazał na karę śmierci Ottona Kobełkę, który w Łowiczu sprawował kierownicze stanowisko w S.A.

Kobełko przed wojną był kapralem rezerwy W. P., a w roku 1942 przyjął volksliste i wstąpił do S.A. Na tym stanowisku znęcał się nad Polakami, bijąc ich i ubliżając ich godności narodowej. (m)

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW BANKOWYCH

W niedzielę, dnia 6 października br. o godz 11-ej rano w sali Domu Żołnierza w Łodzi przy ul. Daszyńskiego (Przejazd) Nr. 34 odbędzie się Wielkie Zebranie Informacyjne pracowników Bankowych, Kas Oszczędności i Ubezpieczeniowych w sprawie uposażeń.

Referaty wygłoszą i udział w dyskusji wezmą m. inn. prezes Zarządu Głównego Dr. Sokołowski, vice prezes Z. Gł. Dr. Cikowski, sekretarz Z Gł. Dr. Jabłonowski z Warszawy i inni.

Łódź robotnicza protestuje

przeciw niesłychanemu wyrokowi w Norymberdze

Oburzający wyrok w Norymberdze i wypuszczenie na wolność zbrodniarzy wojennych: von Pappena, Fritschego i Schachta — spotkały się z jednomyślnym potępieniem całego narodu polskiego. Po wsiach i miastach, jak Polska długa i szeroka, rozlega się okrzyk protestu i oburzenia.

Robotnicy Łodzi, którzy zawsze potrafili zająć właściwe stanowisko wobec spraw narodowych, również i w dniu wczorajszym z zdecydowany sposób napiętnowali machinacje międzynarodowych handlarzy armat i krwi.

W rezolucji, uchwalonej przez robotników „Wimy" czytamy:

„Jest niesłychanym, aby za ogrom zbrodni popełnionych na naszym narodzie i innych przez rząd Rzeszy, sztab [illegible], naczelne dowództwo S. A., spotkała ich zapłata w postaci wyroku uniewinniającego.

Uwolnienie trzech zbrodniarzy wojennych — Pappena, Schachta i Fritschego — to machinacja kapitału anglo saskiego, który z Niemiec chce stworzyć bazę dla przyszłej wojny przeciwko demokracji.

Wyrok norymberski nie przyczyni się do budowania i utrwalenia pokoju na świecie, którego my — ludzie pracy tak pragniemy.

Winę za to ponoszą państwa, w których kapitał ma głos decydujący, gdzie gnębi się politycznie masy ludowe, nie dopuszczając ich do głosu.

Potępiamy również stanowisko PSL, które w swej „Gazecie Ludowej" z dnia 2 października daje wyraz zadowolenia z wyroku, nie chcąc potępić swych przyjaciół i protektorów anglosaskich. Nie [illegible] raz stanowisko p. Mikołajczyka pokrywa się ze stanowiskiem naszych wrogów.

Tak było w sprawie naszych odzyskanych Ziem Zachodnich i w wielu innych.

Wyrok w procesie norymberskim jest nie pierwszym ostrzeżeniem dla naszego narodu, że niebezpieczeństwo germańskie przy poparciu opiekunów angielskich i amerykańskich staje się dla nas groźne.

Odpowiemy na to zjednoczeniem narodu wokół Rządu Jedności Narodowej i wokół ideałów Demokratycznej Polski Ludowej i wyrzuceniem poza nawias społeczeństwa reakcyjno-peeselowskich niedobitków".

Podobne rezolucje uchwalone zostały w całym szeregu łódzkich fabryk, jak Scheiblera, Niciarni Kebscha i innych. L.

Wł. Bieńkowski

Z kim pójdą?

Wraz z ostatecznym odrzuceniem kilkakrotnie ponawianych propozycyj stworzenia wspólnego bloku wyborczego — PSL rozpoczęło nowy okres swych dziejów.

Nie po raz pierwszy blok demokratyczny udowodnił, iż celem, do którego uporczywie dąży, jest zjednoczenie wszystkich zdrowych sił narodu do wielkich zadań, jakie postawiła przed nami historia. Podawaliśmy rękę tym, którzy staczali się na antydemokratyczne, reakcyjne pozycje.

W okresie, kiedy dzisiejsi przywódcy PSL byli odpowiednimi kierownikami polityki emigracji londyńskiej — nie kto inny jak KIERUJĄCY DZIŚ POLSKĄ OBÓZ DEMOKRATYCZNY WYCIĄGNĄŁ RĘKĘ DO ZGODY, DO WSPÓŁPRACY, mając na uwadze jedynie interes wyniszczonego państwa. Ręka ta była wyciągnięta i wtedy, kiedy bankructwo polityczne londyńskiej emigracji było jawne, kiedy obozowi temu groziła śmierć równie naturalna jak ta, którą zmarła jego ideologia.

Jednak obóz demokratyczny a z nim i nasza partia stanęły na stanowisku, że w chwili tak doniosłej nie należy zostawiać na boku nikogo, kto chciałby włączyć się do wspólnego wysiłku. Wyciągnęliśmy rękę, doszło do umowy moskiewskiej.

Rychło atoli okazało się, że p. Mikołajczyk przyszedł nie po to, aby wzmacniać siły demokracji polskiej. Przyszedł, aby w nowych warunkach próbować realizować to, co taką sromotną klęskę poniosło na emigracji.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE, JAKO INSTRUMENT W RĘKACH P. MIKOŁAJCZYKA, STAŁO SIĘ OŚRODKIEM SKUPIAJĄCYM SIŁY I NADZIEJE CAŁEJ REAKCJI POLSKIEJ Z FASZYSTOWSKIM PODZIEMIEM WŁĄCZNIE, STAŁO SIĘ OŚRODKIEM ZAINTERESOWANIA PRONIEMIECKIEJ I JAWNIE ANTYPOLSKIEJ ANGLOSASKIEJ REAKCJI.

Po raz drugi obóz demokratyczny wyciągnął rękę w propozycjach, dotyczących bloku. O cóż chodziło? O to, co dziś już wielu w PSL zaczyna rozumieć: aby z interesu państwa nie czynić hazardu, aby w obliczu poważnych zadań nie rozbijać, nie rozpraszać sił. O to wreszcie, aby w sposób jasny i zdecydowany odciąć PSL od wszystkich wrogich faszystowskich elementów, które tak otwarcie związały swe nadzieje z obozem i osobą p. Mikołajczyka.

Tę okazję włączenia się do obozu demokratycznego, włączenia się do pozytywnej pracy, zerwanie z wrogimi siłami podziemia, PSL odrzuciło.

Jasna jest gra, jaką prowadzi p. Mikołajczyk i wyraźne są jej cele: zmobilizować w kraju wszystko, co gotowe jest przeciwstawić się istniejącemu stanowi rzeczy, PRZECIWSTAWIĆ SIĘ DEMOKRACJI, PODEPRZEĆ TO POPARCIEM ZAGRANICZNYCH REAKCYJNYCH SIŁ, KTÓRYM ZALEŻY NA BAŁKANIZACJI POLSKI, KTÓRE POPRĄ ZARÓWNO ANDERSA JAK MIKOŁAJCZYKA, byle tylko siać zamęt, osłabić Polskę politycznie i gospodarczo, gdyż tylko wtedy uda się wyeliminować Polskę jako czynnik w polityce międzynarodowej, osłabić pozycję Polski na Ziemiach Zachodnich.

Pan Mikołajczyk i jego grupa doskonale rozumie, musi rozumieć, wymowę faktu, że te same koła popierają Andersa, Bora i jego — Mikołajczyka. Mimo to nie waha się w wyborze. Przyjmuje każde propozycje, gotów jest płacić interesami Państwa, byle wzmocnić swe siły w walce o zwycięstwo reakcyjnej zbankrutowanej i skompromitowanej emigracyjnej koncepcji politycznej.

Rzucone wyzwanie blok demokratyczny przyjął. Zbyt oczywiste jest dla każdego umiejącego myśleć, że linia p. Mikołajczyka nie zwycięży, ponieważ sprzeczna jest z kierunkiem rozwoju Polski, z najelementarniejszymi interesami narodu.

NADCHODZĄCE WYBORY POTWIERDZĄ KLĘSKĘ TEJ IDEOLOGII, KTÓRA DAWNO JUŻ ZGNIŁA NA PNIU. Opowiedzą się za nią tylko ci, którzy bronić będą swych obszarniczo - kapitalistycznych interesów nawet za cenę zguby Polski.

Jest jednak niezrozumiałe dla uczciwego obserwatora, że klika p. Mikołajczyka potrafiła wprząc do swego rydwanu sporo działaczy ludowych, których tradycje walki z sanacyjną i endecką reakcją, tradycje walk chłopskich predystynowały do twórczej pracy w ramach obozu demokratycznego. Zbyt powolne zrywanie przez wielu działaczy ludowych nici, wiążących ich z emigracyjnym Londynem, umożliwiło p. Mikołajczykowi omotanie tymi nićmi części ruchu ludowego, zwekslowanie go na antydemokratyczne tory.

W rezultacie gry p. Mikołajczyka część uczciwych działaczy ludowych, część uczciwych chłopów, znalazła się nie tylko poza obozem demokratycznym — znalazła się w walce z nim, w sojuszu z całą reakcją.

Ta ludowa część PSL stoi wobec konieczności decyzji — czy staczać się będzie po drodze, na którą wkroczyła, czy też zdobędzie się na odwagę stwierdzenia, że to, co reprezentuje p. Mikołajczyk i jego grupa, nie da się w żaden sposób pogodzić z założeniami ruchu ludowego, nie da się pogodzić z demokracją.

Niezrozumiałe jest, iż parę niezdarnych frazesów potrafiło przysłonić fakt, że to, czego broni i co głosi PSL w dziedzinie politycznej, czy gospodarczej przestało mieć cokolwiek wspólnego z ideologią, programem i interesem chłopskim.

Jeśli byli tacy w PSL, którzy jeszcze nie dowierzali, iż sztab p. Mikołajczyka reprezentuje w Polsce obce, sprzeczne z naszymi interesy, musieli się zachwiać po reakcji „Gazety Ludowej“ na mowę Byrnesa. Resztę zaś wątpliwości rozproszył komentarz tejże gazety wyroku norymberskiego. Lepsza apologia nie wyszła spod pióra najgorliwszego obrońcy Niemiec. A przecież „Gazetą Ludową“ kieruje p. Mikołajczyk i sztab oddanych mu ludzi.

Wiemy, że wielu jest w PSL ludzi, którzy rozumieją powagę sytuacji, czują całe niebezpieczeństwo pozycji, na którą dali się sprowadzić. Wierzymy, że bezpośrednie sąsiedztwo i współdziałanie ze wszystkim co zwalcza demokrację, rola, jaką chcąc nie chcąc muszą wypełniać, nie są dla nich przyjemne.

Tym wszystkim przypomnieć możemy to, co wielokrotnie wypowiadaliśmy: UWAŻAMY, ŻE MOŻLIWA I KONIECZNA JEST WSPÓŁPRACA MIĘDZY STRONNICTWAMI RÓŻNIĄCYMI SIĘ IDEOLOGIĄ, PROGRAMAMI I TAKTYKĄ. Najlepszym dowodem możliwości i owocności tej współpracy jest współpraca czterech stronnictw.

Powiedzieliśmy więcej — możliwa i dopuszczalna jest w naszym wielopartyjnym systemie politycznym również opozycja (tzn. istnienie stronnictwa, z którym nie wszystko da się kompromisowo uzgodnić) — POD JEDNYM ATOLI WARUNKIEM, ŻE OPOZYCJA TA NIE PRZEKROCZY RAM DEMOKRACJI. Ramy te są dostatecznie szerokie, aby ruch ludowy mógł w nich rozwijać swobodną działalność, nie wyrzekając się niczego ze swej ideologii, ze swych założeń programowych.

Nieomylną wskazówką przekroczenia tych ram będzie ustosunkowanie się sił reakcyjno - faszystowskich. STRONNICTWO, KTÓRE UZYSKAŁO POPARCIE REAKCJI I NIE WYCIĄGNĘŁO STĄD ŻADNYCH WNIOSKÓW — AUTOMATYCZNIE STAJE POZA OBOZEM DEMOKRATYCZNYM.

W dalszym ciągu naczelnym naszym zadaniem będzie skupienie wszystkiego co żywe i zdrowe w społeczeństwie pod sztandarem twórczej pracy nad odbudową demokratycznej Polski, nad realizacją planu trzyletniego. Bronić będziemy naszych granic, umacniać się będziemy nad Odrą i Nisą. I walczyć będziemy ze wszystkim co rozbija, osłabia. Walczyć będziemy z każdym kto sprzymierza się z wrogami Polski i demokracji. Walczyć będziemy dlatego, że czujemy odpowiedzialność za przyszłość narodu.

Walczymy z PSL nie dlatego, że go nie lubimy, lecz dlatego, że kochamy Polskę, że ponad wszystko stawiamy jej interes.

I wszędzie tam, gdzie interes ten będzie naruszony, gdzie niebezpieczeństwo grozić będzie demokracji, stanowiącej fundament bytu i rozwoju Odrodzonego Państwa Polskiego — wszędzie tam walczyć będziemy z całą bezwzględnością.

Poparcie mas ludowych, mas pracujących Polski daje nam pewność zwycięstwa.

Interpelacje naszych Czytelników

Jeszcze w sprawie opłat szkolnych

Szanowny Panie Redaktorze!

Poruszana była już na łamach prasy sprawa opłat za naukę w państwowych szkołach, lecz to co teraz napiszę, poruszane jeszcze nie było i dlatego proszę o umieszczenie mego listu w „Głosie Robotniczym" i wyjaśnienie tej sprawy.

Jeśli w powszechnych szkołach utarł się już taki zwyczaj, że każde dziecko musi płacić 50 zł. miesięcznie, to w państwowym gimnazjum i liceum przy Księżym Młynie 13 jest zupełnie co innego. Uczennica wstępująca do tej szkoły musi obowiązkowo wpłacić tytułem za egzamin 250 zł. czy zakwalifikuje czy nie, gdy już została przyjęta wpłacić musi 180 zł. na remont szatni jednorazowo. Za naukę, która „podobno" jest bezpłatna, pobiera się od „łebka" 250 zł. miesięcznie, aby wyrównać dwumiesięczną stratę z okazji wakacji dolicza się 50 zł. miesięcznie. Czy uczennica obowiązkowo musi co miesiąc płacić 300 zł.? Robotnik, chociażby chciał dać dziecku szkołę, nie może mu dać na nią tyle pieniędzy, bo prócz przymusowych opłat potrzebne są podręczniki, które można tylko dostać po cenach wolnorynkowych.

Dlaczego przy bezpłatnych szkołach pobiera się 300 zł., a nie 50 lub dobrowolną składkę? Może by kuratorium wydało publicznie ogłoszenie w prasie, jak to było o szkołach powszechnych, czy opłata jest obowiązkowa czy dobrowolna.

RODEŃSKI ZYGMUNT
robotnik łódzki
stały czytelnik „Głosu Robotniczego"

Dlaczego byli „agronomowie“ gminni nie podlegają rehabilitacji?

Dziwnym się wydaje że ani władze, ani prasa nie poruszyły dotychczas sprawy t. zw. „agronomów rolnych" z byłej Generalnej Gubernii.

Byli to, jak wiadomo, Polacy — urzędnicy niemieccy, którzy zajmowali się gromadzeniem kontyngentów dla Niemców. Co to była za funkcja i w jaki sposób ta funkcja była wykonywana, mogą najlepiej wyjaśnić ci, którzy się z tymi panami stykali, mieli z nimi do czynienia. Agronomowie wiejscy spełniali funkcje te same, co granatowi zdrajcy z GG, a często te same fukcje co zwyczajni niemieccy szpicle.

Węszyli po wsiach, przeszukiwali zakątki i komory chłopskie, w stosunku do opornych używali pomocy niemieckiego żandarma.

Powodziło się też im wyśmienicie — judaszowa zapłata za „wierną" służbę pozwalała im prowadzić byt beztroski.

A ileż to wsi spłonęło za nieoddanie na czas kontyngentów? Ile chłopów zawisło na gałęziach drzew przydrożnych? Agronomowie w przeważającej większości nie wahali się przed stosowaniem najbardziej drakońskich środków, byle by te kontyngenty dla Niemca wymusić.

Chłopi zapłaciliby tej zgrai sprzedawczyków, ale niestety, jeszcze na długo przed rozgromieniem Niemców panowie agronomowie wiejscy wynieśli się z terenu swojej pracy!

Nie była to praca wymuszona. Agronomowie zgłaszali się na ochotnika na swoje stanowiska i mówiąc wyraźnie — współpracowali z okupantem w najbardziej karygodny sposób. W niektórych wypadkach może jeszcze ściślej niż granatowy policjant.

Dlaczego więc tamci granatowi policjanci muszą się rehabilitować, a panowie agronomowie są od rehabilitacji zwolnieni? Tak być nie powinno! Rehabilitacja musi objąć i agronomów gminnych.

Jeżeli ktoś był uczciwym człowiekiem, to jego okręg wiejski zaświadczy o tym i agronom będzie zrehabilitowany przez Sąd Rzeczypospolitej. Jeżeli zaś był gorliwym sługusem okupanta to dziś jego miejsce jest na Sikawie i w innych obozach pracy, gdzie wrogowie narodu polskiego pokutują za swoje czyny.

J. STASZEWSKI
pow. piotrkowski

Kronika kulturalna

W Toruniu na domu, w którym urodził się Mikołaj Kopernik, odsłonięto tablicę pamiątkową z napisem: „Tu się urodził Mikołaj Kopernik 19 lutego 1473 r. Wstrzymał słońce, ruszył ziemię, polskie wydało go plemię".

* * *

W Jeleniej Górze otwarta została wystawa Związku Zawodowego artystów plastyków, na którą składają się portrety, krajobrazy i akwarele. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie.

* * *

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, w związku z setną rocznicą urodzin Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza i ze zjazdem literacko-naukowym im. B. Prusa, otwarta została wystawa, poświęcona twórczości pisarzy, zawierająca ich dzieła rękopisy, ilustracje i tp.

* * *

Ministerstwo Oświaty ufundowało pięć stypendiów dla obywateli amerykańskich, chcących studiować polonistykę na naszych uniwersytetach.

Stypendyści ci, studiować będą w Instytucie Słowiańskim przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

* * *

Prof. Henryk Raabe, były ambasador Polski w Moskwie, obejmuje od nowego roku akademickiego rektorat uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

* * *

Na wielki kongres naukowy, jaki odbędzie się w październiku w Waszyngtonie, zaproszona została Polska Akademia Umiejętności, która deleguje prof. Michała Korczewskiego, profesora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Na pokazie najnowszych zdobyczy w dziedzinie radiofonii reprezentować będzie Polskę prof. Politechniki Warszawskiej Janusz Groszkowski, dyrektor Instytutu Telekomunikacyjnego.

Przed kongresem Techników Polskich

Kongres Techników Polskich w Katowicach został przesunięty z dn. 12—15 października na 1—3 grudnia 1946 r. i zbiegnie się wówczas z tradycyjnym Świętem Górników 4 grudnia t. zw. „Świętem Barbary".

Z uwagi na konieczność przedyskutowania wewnątrz Stowarzyszeń jeszcze przed Kongresem przygotowanych referatów, Zarząd Główny Stow. Inżynierów i Techników urządza Wieczory Dyskusyjne w lokalu Stowarzyszenia ul. Piotrkowska 102 w następujących terminach:

8.X. godz. 18 Inż Włodarczyk — Uwagi do planu 3-letniego;

15.X. godz. 18 Inż. Landkof — Park maszynowy w planie 3-letnim;

22.X. godz. 18 Dyr. Wojciechowski — Przemysł Konfekcyjny w planie 3-letnim,

na które to członków i zainteresowanych odbudową przemysłu włókienniczego zaprasza Zarząd.

Nowa pętla tramwajowa na Widzewie

W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste uruchomienie nowej pętli tramwajowej na Widzewie, zbudowanej kosztem 700 tys. złotych.

Nowa pętla w znacznym stopniu usprawni ruch tramwajowy linii 10 i 14.

Tramwaje łódzkie zamierzają podobne pętle wybudować jeszcze w kilku końcowych punktach linii tramwajowych m. in. przy ul. Narutowicza i na Dworcu Kaliskim.

Zawiedzione nadzieje

Prezes Sądu Najwyższego ob. W. Barcikowski o wyroku norymberskim

W czasie ogłaszania wyroku na zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze, na sali rozpraw, niezależnie od stałej delegacji polskiej, obecni byli jako reprezentanci Polski Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego i Członek Prezydium KRN **ob. Wacław Barcikowski** i minister sprawiedliwości **tow. Henryk Świątkowski.**

Wyrok norymberski, w myśl którego uniewinnieni zostali współwinowajcy zbrodni hitlerowskich, Schacht i von Papen — a co najważniejsze, nie zostały uznane za zbrodnicze takie organizacje, jak SA, OKW i — Rząd Trzeciej Rzeszy — ten wyrok wywołał w Polsce, która tak boleśnie odczuła zbrodniczą działalność i SA i Wehrmachtu, falę oburzenia.

Przedstawiciel „Głosu Ludu" udał się do Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, wybitnego prawnika i zasłużonego działacza społecznego, ob. Wacława Barcikowskiego, z prośbą o podzielenie się z czytelnikami „Głosu Ludu" wrażeniami, odniesionymi przy odczytywaniu wyroku.

Zdziwienie, a nawet — oburzenie

Po odczytaniu przez przewodniczącego Trybunału Lawrence'a wyroku, — a następnie po odczytaniu przez tegoż sędziego „umotywowanej opinii", bo tak nazwali sędziowie radzieccy swój protest przeciw wyrokowi, złożony przez generała Nikiczenkę — na twarzach wszystkich obecnych uwidoczniło się zdziwienie.

Przeprowadziłem szereg rozmów z reprezentacjami Jugosławii, Czechosłowacji i innych narodów, rozmawiałem również z przedstawicielami prokuratury amerykańskiej i angielskiej — wszyscy byli zdziwieni, a wielu nie kryło nawet oburzenia, zarówno z powodu uniewinnienia poszczególnych przestępców, jak i z powodu zwolnienia od odpowiedzialności za zbrodnie takich organizacji, jak SA czy OKW.

Formalna motywacja wyroku

Czym kierował się Trybunał przy wyrokowaniu? — pytamy.

— Przede wszystkim należy przypomnieć, że wyrokujący Trybunał ujął zbrodnie, popełnione przez przestępców niemieckich, w cztery grupy:

1) organizowanie wojny agresywnej, jako spisku, 2) przestępstwa przeciw pokojowi, 3) przestępstwa przeciw prawom wojennym i wreszcie 4) przestępstwa przeciw ludzkości.

Za przestępstwa, objęte wszystkimi czterema punktami, odpowiadali na przykład Goering, Ribbentrop, Keitel, Rosenberg, Jodl, Neurath (który zresztą został skazany tylko na 15 lat więzienia). Frank i Kaltenbrunner odpowiadali za zbrodnie, objęte punktami 3 i 4, Roeder 1 i 3 itd.

Analizując wyrok z punktu widzenia tej klasyfikacji, już dostrzec można pewne niekonsekwencje. Opierając się na czysto formalnych przesłankach, można by ewentualnie — podkreślam ewentualnie — zgodzić się na wyrok w stosunku do Hessa, który odpowiadał za zbrodnie, objęte punktami 1 i 2, a który większą część wojny przebył internowany w Anglii. Trudno jednak zupełnie zgodzić się z niespodzianie niskimi wymiarami kary w stosunku do niektórych oskarżonych.

Względy polityczne miały wpływ na wyrok

— Czym Obywatel Prezes tłumaczy sobie tak niski wymiar kary, a w szczególności, jak wytłumaczyć uniewinnienie Schachta i Papena?

— Nie ulega dla mnie wątpliwości, że zarówno Schacht, jak i Papen brali aktywny udział w ugruntowaniu hitleryzmu, że byli pomocnikami Hitlera i całej jego kliki w popełnianiu objętych oskarżeniem zbrodni. Zresztą aktywny współudział tych obu, niewątpliwie bardzo wpływowych w Niemczech polityków w zbrodniach niemieckich ujawnił się w sposób najzupełniej dowodny w trakcie całego przewodu sądowego. Dlatego też muszę wyrazić przypuszczenie, że **ci członkowie Trybunału, którzy głosowali za uniewinnieniem Schachta i Papena, nie oparli się pewnym wpływom zewnętrznym, o charakterze politycznym, ujawniającym się zwłaszcza w ostatnich tygodniach.**

Schacht — to przedstawiciel wielkie światowej finansjery. Te sfery, mające wielkie wpływy w krajach kapitalistycznych, jakimi są Anglia i Ameryka, nie chciały tak łatwo zrezygnować z życia, a prawdopodobnie i z pożytecznej dla nich działalności niemieckiego bankiera i usiłowały wpłynąć na opinię części Trybunału.

Papen — to stary dyplomata niemiecki. Ma niewątpliwie wielu wpływowych przyjaciół wśród dyplomatów zagranicznych, wierzących, że może się on jeszcze przydać w przyszłych międzynarodowych rozgrywkach.

Protest radziecki

— A czy nie dopatruje się Obywatel Prezes — wtrącamy — **pewnych wpływów kół watykańskich?**

— Nie jest to wykluczone. Trzeba przecież pamiętać, że Papen jest czynnym działaczem, a nawet przewodniczącym jednej z poważniejszych organizacji, ogólno-niemieckiej organizacji katolickiej.

— Jakie wrażenie wywołał protest przedstawiciela radzieckiego?

— Jak już stwierdziłem, wyrok Trybunału zaskoczył nie tylko nas i przedstawicieli innych narodów, bezpośrednio dotkniętych agresją niemiecką, ale również w dużym stopniu przedstawicieli prokuratury angielskiej i amerykańskiej. Wszyscy moi rozmówcy ocenili protest Związku Radzieckiego jako wyraz konsekwentnej linii postępowania, zmierzającej naprawdę do surowego, a sprawiedliwego ukarania winnych.

— Jakie nadzieje wiązał Obywatel Prezes z całym procesem norymberskim i czy te nadzieje nie zostały wyrokiem rozwiane?

— Cały przebieg procesu sądowego, skrupulatne badanie dowodów, danie oskarżonym pełnej możliwości obrony— wszystko to dawało nadzieję, że wyrok norymberski stanie się na przyszłość prejudykatem (to jest wyrokiem, na którym oprą się późniejsze orzeczenia w podobnych sprawach). I groźnym ostrzeżeniem przeciwko wszelkiej agresji wojennej. **Te nadzieje zostały zawiedzione.**

„Gazeta Ludowa" i p. W. G.

— Na zakończenie, Obywatelu Prezesie, jeszcze jedno pytanie — nieco już innej natury. Wśród głosów prasy polskiej, jednomyślnie protestującej przeciw wyrokowi norymberskiemu, przykrym dysonansem odbija się stanowisko jednej z gazet warszawskich, dopatrującej się w werdykcie norymberskim wyrazu „wielkiej mądrości Trybunału". Dla nas nie jest to niespodzianką: znamy już stanowisko tej gazety i stronnictwa, które reprezentuje, wobec innych, sprzecznych z interesem Polski, ale idących za to z Zachodu wystąpień. Pragnęlibyśmy jednak znać opinię Obywatela Prezesa, jako człowieka, będącego w tej chwili pod najbardziej bezpośrednim i osobistym wrażeniem wyroku.

— *Mówiłem już, że spotkałem się z najbardziej ostrą krytyką wyroku jeszcze na sali sądowej. Nie można przecież pozytywnie ustosunkować się do wyroku uniewinniającego współsprawców zbrodni, dokonywanych na okupowanych narodach.*

Jakże niewspółmierny jest wyrok norymberski z popełnionymi zbrodniami. Co gorsza — jeśli chodzi o ocenę wyroku, jako prewencji (zapobieżenie) — to trudno dopatrzeć się ze strony państw kapitalistycznych jakiejś myśli przewodniej w stosowaniu środków, zapobiegających podobnej zbrodni na przyszłość. **Przeciwnie, robi się wszystko, aby utrudnić uniemożliwienie takiej zbrodni.**

— Odpowiadając na zadane mi pytanie, uważam, że obywatel polski, który przeżył piekło okupacji hitlerowskiej, nie może pozytywnie ustosunkować się do uniewinnienia ludzi, będących współsprawcami zbrodni.

Wywiad przeprowadził E. Drozdowicz.

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego

W nowym powojennym ustroju Polski, w ustroju zrywającym z kapitalistycznym wyzyskiem człowieka przez człowieka — spółdzielczość stała się jedną z form gospodarki narodowej obok gospodarki państwowej i sektora prywatnego.

Nowe zmienione warunki postawiły przed spółdzielczością nowe cele oraz nowe rozległe i odpowiedzialne zadania, a w związku z tym ogromne zapotrzebowanie na środki pieniężne. Dość wspomnieć, że aprowizacja kraju, a więc troska o zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb konsumenta, jak zaopatrzenie go w żywność, odzież, mieszkanie, a dalej organizowanie rzeszy drobnych producentów w mieście i na wsi, znaczna część przemysłu spożywczego, zagospodarowanie resztówek poparcelacyjnych — powierzone zostały organizacjom spółdzielczym.

W dążeniu do usprawnienia działalności i podołania zadaniom, jakie przed spółdzielczością stanęły — kongresy spółdzielcze wypowiedziały się za unifikacją całego ruchu spółdzielczego.

W rezultacie utworzono jeden dla całej spółdzielczości Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., zredukowano ilość spółdzielczych central gospodarczych, tworząc wspólny dla spółdzielni handlowych Związek Gospodarczy „Społem" oraz zorganizowano jeden centralny aparat bankowy pod nazwą: **Bank Gospodarstwa Spółdzielczego.**

Powstał on z połączenia Banku „Społem" i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

Dorobek swój oparł na dotychczasowym dorobku obu central (Banku „Społem" i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych), przy czym należy nadmienić, że centrale te po wypędzeniu okupanta musiały swą pracę rozpocząć od „nowa", bowiem wszelkie kapitały zebrane przed wojną i w czasie okupacji — na skutek reformy walutowej, jako też koniecznych zarządzeń władz, zmierzających do uporządkowania rynku pieniężnego — zostały unieruchomione.

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, przejmując ideowy i materialny dorobek Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i Banku „Społem", stał się centralą finansową zjednoczonego ruchu spółdzielczego oraz całego świata pracy miast i wsi.

Zadaniem jego jest **planowe organizowanie** spółdzielczej gospodarki pieniężnej, **gromadzenie** wolnych środków pieniężnych instytucji spółdzielczych, ich central, instytucji społecznych, oszczędności świata pracy itp. oraz **racjonalne finansowanie** potrzeb gospodarstwa spółdzielczego, społecznego i indywidualnych drobnych warsztatów produkcyjnych (gospodarstw wiejskich i warsztatów rzemieślniczych), zrzeszonyych w spółdzielniach oszczędnościowo - pożyczkowych.

Rozległa sieć placówek Banku (14 Oddziałów Wojewódzkich, 83 Oddziały i 102 Agentury) oraz współpracujące z nimi ponad 1.000 spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych dają możność sprawniejszego gromadzenia rezerw pieniężnych jak i organizowania akcji kredytowej. Dość wspomnieć, że liczba kont wkładowych, otwartych po wojnie w placówkach Banku Gospodarstwa Spółdzielczego wynosi już ponad 18 tysięcy, a suma zgromadzonych wkładów sięga 3,5 miliarda złotych.

Suma ta nie pokrywa zapotrzebowania na środki pieniężne, tak że Bank Gospodarstwa Spółdzielczego musi w znacznej mierze korzystać z pomocy refinansowej Narodowego Banku Polskiego. Z kredytu w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego korzysta ponad 4.700 spółdzielni na łączną sumę około zł 6 miliardów. Kredyt ten przeznaczony jest w przeważającej części na powiększenie środków obrotowych spółdzielni, a w pewnej części na finansowanie inwestycji w spółdzielniach w ramach ogólnego planu inwestycyjnego. Znaczna część kredytu idzie na sfinansowanie akcji specjalnych, jak: skup zboża siewnego, skup i basenowanie jaj, zakup artykułów przemysłowych przeznaczonych dla wsi itp.

Z pomocy kredytowej B. G. S korzysta też kilkanaście spółdzielczych instytucji wydawniczych, drukujących podręczniki szkolne i książki.

Zadania swoje B. G. S. będzie mógł wypełnić należycie, jeśli cały świat pracy, wszyscy spółdzielcy i instytucje spółdzielcze będą świadomie i szczerze z nim współpracować, odprowadzając na swoje konta w placówkach Banku lub w spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych każdą nawet chwilowo wolną gotówkę.

Dla zapewnienia ciągłości współpracy i możliwości bezpośredniego wpływu na działalność komórek B.G.S. i ich kontroli — statut B. G. S. przewiduje szeroki samorząd członków Banku, znajdujący swój wyraz w zjazdach, radach wojewódzkich i oddziałowych oraz komisjach rewizyjnych i kredytowych.

B. G. S. jest bankiem świata pracy i chce, by ten świat pracy miał rzeczywisty wpływ na jego działalność.

Na łódzkich ekranach

KINO „STYLOWY"—„KONFLIKT"

„Konflikt jest drugim filmem francuskim jaki oglądamy w Łodzi. I mimo, że jest to film już nie nowy i że grany u nas już dość dawno, pisanie o nim jest usprawiedliwione. Po pierwsze dlatego, że jest przeciwstawieniem pod każdym względem tamtego filmu, po drugie w porównaniu z innymi dużo słabszymi filmami przyciąga małą ilość widzów, którzy zamiast zdobywać bilety z narażeniem życia spokojnie i bez wysiłku mogliby tu spędzić dwie godziny na naprawdę wielkim spektaklu wartym ze wszech miar obejrzenia.

Ten inteligentnie i subtelnie wyreżyserowany film traktujący o miłości macierzyńskiej ma momenty prawdziwie wzruszające. Jest artystycznie doskonały nie tylko w całości, ale i w szczegółach, ani przez chwilę nie banalny pełen mistrzowskich posunięć reżyserskich (kontrast powolnego wspinania się na schody dwóch sióstr i potem ich radosnego biegu w dół). Stanowi harmonijną całość nastroju, reżyserii i fotografii.

Nie ma w „Konflikcie" ról pojętych i zagranych drugorzędnie, wszystkie świetne — pokazują najwyższą klasę kunsztu aktorskiego. A przecież postawić i zagrać rolę drugoplanową tak jak gdyby była najważniejszą jest sztuką nielada. Tę sztukę pokazano nam właśnie w „Konflikcie". Scena porozumienia bez słów, między siostrami nie chcącymi zdradzić wobec osób trzecich swej wspólnej tajemnicy jest prawdziwym koncertem gry aktorskiej w całym tego słowa znaczeniu. Gra oczu i ust zastępuje słowa, których powiedzieć nie można. Corinne Luchaire jest wielką artystką. Jej talent i wdzięczna powierzchowność dają kreację przemyślaną i zagraną ze wzruszającą subtelnością. Muzyka skomponowana z umiarem, zestraja się doskonale z całością.

J. S.

Uruchomiono port w Kostrzyniu

Położony u ujścia Warty do Odry port w Kostrzyniu został w czasie działań wojennych zupełnie zniszczony. Doceniając jego kapitalne znaczenie w zagospodarowaniu rzeki Odry, Poznańska Dyrekcja Dróg Wodnych przystąpiła do generalnego remontu tego obiektu.

Wybrzeże w Kostrzyniu zostało oczyszczone z zatopionych jednostek i połączone z główną linią kolejową. Zainstalowano dwa dźwigi pływające. Dla przetaczania wozów kolejowych uruchomiono własną lokomotywę o napędzie ropnym. Została również uruchomiona stocznia Zarządu Wodnego, która pomimo zniszczeń pracuje normalnie i w sierpniu spuściła na wodę 4 wyremontowane barki.

Pod koniec ub. miesiąca, port w Kostrzyniu został całkowicie uruchomiony. Magazyny oddane do użytku w najbliższym czasie.

Urządzenia te zostały przygotowane dla przyjęcia transportów nawozów sztucznych z Niemiec, które w ilości kilkudziesięciu tysięcy ton mają nadejść drogą wodną do Kostrzynia, skąd będą rozprowadzone po kraju. Transporty te już są w drodze.

Jeszcze parę komentarzy

Wyrok norymberski zaskoczył niewątpliwie tych, którzy skłonni byli upatrywać w orzekającym Trybunale wyraz jakiejś **Sprawiedliwości absolutnej.** Ale pojęcia prawne, tak samo jak religijne, filozoficzne czy nawet estetyczne nie mogą być traktowane w oderwaniu od warunków czasu i przestrzeni. Pojęcia prawne, a więc sposób, forma i treść wymiaru sprawiedliwości, są **w aspekcie historycznym** wytworem konkretnych stosunków gospodarczo-społecznych na danym etapie dziejów — i te właśnie stosunki, te aktualne tendencje i uwarunkowania stanowią i w dziedzinie prawa **instancję decydującą.** Poczucie sprawiedliwości ma charakter względny, nie absolutny, ten pewnik zawarł w lapidarnym zdaniu pewien myśliciel francuski, twierdząc, że to co jest grzechem po jednej stronie rzeki bywa nie raz cnotą po jej drugiej stronie. Granicą dzielącą może być, oczywiście, nie tylko — rzeka; mogą nią być również góry wysokie, kanał morski, lub też — mówiąc niealegorycznie — po prostu różnice ustrojowe i socjalne pomiędzy poszczególnymi krajami.

Najbardziej znamiennym i sensacyjnym punktem wyroku norymberskiego jest niewątpliwie **uniewinnienie trzech** spośród sądzonych zbrodniarzy — von Pappena, Schachta i Fritschego. Ten wybór nie jest, oczywiście, sprawą przypadku czy nieporozumienia. Podkreślić trzeba bardzo mocno, że właśnie Pappen i Schacht — **to najtęższe głowy** wśród podsądnych i że to oni właśnie — jeden w dziedzinie politycznej, drugi w gospodarczej — torowali przez szereg lat hitleryzmowi drogę do władzy. Pappen i Schacht nie byli pionkami, posuwanymi przez Hitlera po szachownicy wydarzeń; przeciwnie — to ci dwaj zbrodniarze trzymali mocno w garści istotne nici polityki niemieckiej, nadając bieg i kierunek „epokowym" posunięciom Hitlera.

Rodowód społeczny obydwu zbrodniarzy jest jasny i nieskomplikowany: Pappen — z arystokratycznej rodziny ziemiańskiej — reprezentuje interesy **kliki junkiersko - kapitalistycznej**, która w zgodnym współdziałaniu od wielu dziesięcioleci dzierżyła ster polityki niemieckiej. Pappen ma i poza granicami Niemiec liczne koneksje i stosunki w sferach wielkiego kapitału. M. inn. jest spowinowacony osobiście ze znanym przemysłowcem francuskim de Wendellem, który podczas wojny, jako zdecydowany kolaboracjonista, odegrał w życiu gospodarczym okupowanej Francji rolę bezwstydną i złowrogą.

Hialmar Schacht jest osobistością również wysoce ustosunkowaną, zwłaszcza w kołach **finansjery angielskiej.** Jako prezes Banku Rzeszy i faktyczny kierownik polityki gospodarczej Niemiec, nawiązywał przed wojną osobiste kontakty z bankierami londyńskiej City, przyjmował ich wizyty w Berlinie, pertraktował o podział wpływów ekonomicznych pomiędzy koncernami niemieckimi i brytyjskimi, słowem — był rzecznikiem porozumienia i zgody w łonie międzynarodowego kapitału. Nie darmo w swym ostatnim słowie powoływał się Schacht na okoliczność, że pewien dyplomata amerykański w Berlinie mówił w początkach wojny, iż on — Schacht — **„przyda się"** aliantom po wojnie. Ta... kokieteria p. Schachta zrobiła, jak się zdaje, swoje.

Aby uzupełnić i zaskoczyć obraz wyroku norymberskiego, wypada przytoczyć następujące szczegóły: 1) **przewodniczącym trybunału**, złożonego z 4 sędziów, reprezentujących ZSRR, USA, W. Brytanię i Francję, był sędzia angielski — sir Lawrence; 2) orzeczenie o winie i karze musiało zapaść przynajmniej trzema głosami; 3) **przedstawiciel radziecki złożył formalny protest** przeciwko uniewinnieniu trzech zbrodniarzy oraz zbyt łagodnym karom w stosunku do kilku innych; 4) **wyrok jest ostateczny**, to znaczy nie podlega apelacji, musi być jednak zatwierdzony przez Sojuszniczą Radę Kontroli w Berlinie, przy czym **Rada nie może podwyższyć orzeczonego wymiaru kary, ale może karę złagodzić;** 5) niezależnie od wyroku norymberskiego, Austria żąda wydania von Pappena i von Schachta, zaś Czechosłowacja — von Neuratha, aby ich sądzić za zbrodnie, popełnione na terenie tych państw; o ile więc wydanie dojdzie do skutku (co nie jest rzeczą pewną), trzej wymienieni nie ujdą być może zasłużonego stryczka.

Oprócz indywidualnych uniewinnień, o których była mowa wyżej, Trybunał — **wbrew opinii sędziego radzieckiego** — zwolnił również od zarzutu przestępczości: Rząd Trzeciej Rzeszy, naczelne dowództwo i sztab generalny armii hitlerowskiej, a nawet bojówkarską organizację — S. A. I ten „akt łaski" ma głośną wymowę polityczną: będąc wyrazem określonych tendencji ze strony większości członków Trybunału wobec **ośrodków niemieckiego militaryzmu i niemieckiej agresji**, przesądza zarazem sprawę zwolnienia internowanych dotychczas b. dygnitarzy cywilnych i wojskowych Trzeciej Rzeszy, którzy — odzyskawszy swobodę ruchów — staną niewątpliwie natychmiast do pracy nad „odbudową" i „odrodzeniem" Niemiec „demokratycznych".

Nie będziemy się wcale dziwić, jeśli pp. von Pappen i Schacht, wyszedłszy z norymberskiej opresji w aureolii „niewinności", powołani zostaną przez zachodnich aliantów do wysokich funkcyj, np. **w charakterze „doradców gospodarczych"** przy angielskim czy amerykańskim zarządzie okupacyjnym. „Przydadzą się" tam na pewno... Zaś Hans Fritsche, prawa ręka Goebbelsa, jako wytrawny fachowiec w dziedzinie propagandowych oszczerstw i prowokacyj, znajdzie z pewnością odpowiednie do swych kwalifikacyj zatrudnienie w jakiejś rozgłośni radiowej, niekoniecznie niemieckiej.

Tym sposobem zastęp budowniczych Czwartej Rzeszy, o której tak wzniośle mówili p. Byrnes w Stuttgarcie i p. Churchil w Zurychu, powiększy się i wzmocni o parę bardzo nieprzeciętnych mózgów oraz wiele, wiele tysięcy sprawnych, doświadczonych, gotowych do wszystkiego — rąk. **A cóż pozostaje nam** wobec tych wymownych, niedających się niczym zakłamać faktów?... Nasz stosunek do wyroku norymberskiego i jego niewątpliwych skutków nie może być określony zespołem burzliwych uniesień i odruchów, lecz musi się oprzeć na podstawie treści słów ważkich a niewyszukanych jak — **czujność, zwartość, praca i wiara w triumf słusznej sprawy.** Na przekór Byrnesowi i Churchillowi, na pohybel Pappenom i Schachtom!

Bolesław Dudziński.

Zła sława »Niciarki«

już niedługo należeć będzie do przeszłości

Smutną do niedawna sławą cieszyła się Łódzka Fabryka Nici (tzw. Niciarnia).

W całej Łodzi wiedziano, że w tej fabryce usadowiła się szczególnie złośliwa i zgrana szajka złodziei majątku państwowego, która rabując i kradnąc surowiec i produkcję *doprowadziła przedsiębiorstwo na skraj przepaści.*

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach wydajność stała na wyjątkowo niskim poziomie, fabryka dawała deficyt, a zarobki robotników były niższe aniżeli we wszystkich innych fabrykach.

W wyniku energicznych posunięć personalnych olbrzymia większość złodziei została z fabryki usunięta i pomimo próśb, lamentów i protekcji złodzieje na fabrykę już nie wrócili.

Twarda i słuszna polityka personalna nie długo dała czekać na rezultaty.

Według ostatniego bilansu odsetek „ginącej" produkcji zmalał poważnie. Chociaż jeszcze wartość ukradzionych towarów wynosi 6 procent, oczywiście nie jest to mało, ale kierownictwo fabryki ma zdecydowaną wolę położyć kres wszelkim kradzieżom i nie ustąpi póki odsetek „ginącej produkcji" nie spadnie do zera.

Zmniejszenie się odsetka kradzieży *wpłynęło już w poważny sposób na układ stosunków.*

Jeśli w czerwcu produkcja dzienna fabryki wynosiła 95.000 szpulek, to obecnie przy mniejszej ilości zatrudnionych robotników dosięga ona 150.000 szpulek dziennie.

Wzrost wydajności odbił się poważnie na wysokości zarobków robotniczych. Wysokość premii robotniczych wzrosła przeciętnie o 400 zł. miesięcznie.

Robotnicy przekonali się teraz naocznie, że kradzieże fabryczne szkodzą nie tylko interesom państwa, ale także interesom każdego poszczególnego robotnika.

Okazało się, że szajka złoczyńców, która w swoim czasie splamiła honor robociarski załogi Fabryki „Wici" w pierwszym rzędzie okradała swoich towarzyszy pracy.

I dlatego do walki z kradzieżami fabrycznymi wciągają się coraz szersze koła robotników.

Są jeszcze wprawdzie i tacy członkowie Rady Zakładowej, którzy boleją w wypadku, gdy dyrekcja usuwa złodzieja schwytanego na gorącym uczynku, ale takie głosy toną już w chórze uczciwych głosów, żądających bezwzględnej rozprawy ze złodziejami i skończenia z „litowaniem się" nad rzekomo „uciśnionymi" i „pokrzywdzonymi" przez peperowców.

Uczciwi robotnicy nie chcą tolerować między sobą złodziei i mają rację. Są w tym w jednakowej mierze zainteresowani i peperowcy i bezpartyjni robotnicy i socjaliści, bo to ich krwawicę okrada złodziej.

W. L.

Nieuczciwi kupcy przed sądem

Walka z nadmiernymi cenami na artykuły pierwszej potrzeby trwa ciągle. Jest to bowiem jedna z najważniejszych dróg do uzdrowienia naszego życia gospodarczego.

Zasadnicze ceny ustala Społeczna Komisja Kontroli Cen, w skład której wchodzą przedstawiciele kupców wszystkich branż i Związków Zawodowych. Komisja ta ustala cenniki, a jednocześnie marże zarobków, których kupcom nie wolno przekraczać. Marże te są niejednolite ze względu na jakość towaru. I tak naprzykład w branży kosmetycznej, ponieważ artykuły ulegają łatwo zepsuciu (rozsypują się, wietrzeją itd.) marża zarobku dochodzi do 50 procent.

Kupcy obowiązani są do wystawiania cen ustalonych przez Komsije na wystawie, przy czym ceny muszą być umieszczane na widocznym miejscu i wypisane dużymi cyframi.

Drugim sposobem walki ze spekulacją są brygady kontroli cen przy Ochronie Skarbowej. Wyruszają one codziennie na miasto w godzinach rannych i sprawdzają, czy właściciele sklepów stosują się do obowiązujących przepisów. Jeżeli kontrola stwierdzi, że kupcy przekraczają przepisy, spisany zostaje protokół, a nieuczciwy kupiec zostaje pociągnięty do odpowiedzialności karno - administracyjnej. Zdarza się często, że kupcom zwłaszcza w branży włókienniczej opłaca się nieujawnianie cen towarów na wystawie. Nabywają oni towar po cenach komercyjnych w Państwowej Centrali Handlowej, a sprzedają z marżą zarobku dochodzącą do 200 procent.

Sąd starościński na podstawie dekretu PKWN z 25 października 1944 r. o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej ma prawo wyznaczania kar do 6 miesięcy aresztu i grzywny do 500 tysięcy złotych — łącznie lub osobno. W szczególności dotyczy to nieujawniania cen i związanego z tym braku cennika oraz rachunków na posiadane w sklepie towary, będące przedmiotami powszechnego użytku.

Codziennie przed sądem starościńskim stają nieuczciwi kupcy.

Oto na przykład właściciel sklepu z galanterią i manufakturą przy ulicy Piotrkowskiej 104a, Zygmunt Jastrzębski, został skazany na 4.000 zł. grzywny za nieujawnianie cen na wystawie. Tłumaczył się w najczęściej spotykany sposób, że w momencie kontroli zmieniał dekorację na wystawie.

Nieuczciwy piekarz Hieronim Bloch, zamieszkały przy ul. Żeromskiego 58, sprzedawał chleb kartkowy o wadze 2 kg po 5 złotych, zamiast 4,30. Sąd skazał go na 15.000 zł. grzywny. Drugi nieuczciwy piekarz, który nie dawał wagi na chleb i bułki, został skazany na 12 tysięcy złotych grzywny.

Maria Sitarek, właścicielka perfumerii przy ul. Jaracza 18, doliczała do mydła zarobek, przekraczający ustaloną marżę. Została ona skazana na 5.000 złotych grzywny.

Maria Cielecka, ul. Rzgowska 58, za maszynę do mięsa, której koszt własny wynosił 1.170 zł., doliczała zarobek wynoszący 61 procent ceny kupna, poza tym nie ujawniała cen na wystawie. Sąd skazał ją na 15.000 zł. grzywny, ponieważ okazało się, że brygada kontroli stwierdziła w jej sklepie już nie po raz pierwszy obchodzenie przepisów.

Wydaje się jednak, że należało by zastosować jeszcze wyższe kary dla nieuczciwych kupców - spekulantów, którzy korzystają często z nieświadomości mas pracujących, ciągnąc z tego wysokie zyski.

(m)

Wieści z kraju

ODBUDOWA MOSTU NA ODRZE

W ciągu miesięcy letnich br. odbudowano na Odrze w rejonie Opola 6 mostów kolejowych. Oddanie do użytku tych mostów usprawniło połączenie Opola z Brzegiem oraz Katowic z Legnicą przez Wrocław.

PRZEMYSŁ DRZEWNY WYKONUJE ZAMÓWIENIA ZAGRANICZNE

Polski przemysł drzewny jest jedną z gałęzi przemysłu, która w krótkim stosunkowo okresie czasu zdołała zdobyć dla swej wytwórczości rynki zagraniczne. Odnosi się to przede wszystkim do zakładów meblarskich. Wartość mebli eksportowych, przedewszystkim do Anglii, wynosi 800 milionów zł. i stanowi 2/3 wartości ogólnej produkcji mebli w Polsce w 1946 r.

UNRRA DLA REPATRIANTÓW Z ZACHODU

Na Śląsku bawiła delegacja UNRRA w związku z akcją pomocy dla oczekiwanych repatriantów z Zachodu. Katowicka dyrekcja kolei przydzieliła delegacji odpowiednie składy dla zmagazynowania napływających towarów, przeznaczonych dla powracających z Zachodu.

Chłop prawowitym właścicielem ziemi

Ujawnienie prawa własności nowonabywców gospodarstw, nadanych na mocy dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej, stało się w Polsce kwestią palącą. Nowonabywcy bowiem chcą być właścicielami jawnymi z wykazu hipotecznego, co upewnia ich o nienaruszalności ich praw.

Obowiązujące u nas ustawodawstwo stawiało szereg przeszkód, utrudniających przeprowadzenie wymaganych formalności.

Przeszkody te stara się usunąć dekret z dnia 8 sierpnia br. o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych (gruntowych) prawa własności nieruchomości, przejętych na cele reformy rolnej.

W myśl obowiązujących dotychczas przepisów oraz nowoogłoszonego dekretu, dla ujawnienia praw własności, koniecznym jest uzyskanie **aktu nadania.** Podpisują go pełnomocnik powiatowy wraz z komisarzem ziemskim i wręczają nabywcy wprowadzonemu w posiadanie. Ponadto, dla ujawnienia prawa własności wymagane jest złożenie władzom sądowym odpisu **wykonalnej decyzji w przedmiocie klasyfikacji i szacunku działki** łącznie z szacunkiem przydzielonego nabywcy inwentarza.

Do złożenia wniosku w przedmiocie dokonania wpisu prawa własności w księdze hipotecznej (gruntowej) obowiązany jest właściwy powiatowy urząd ziemski. Wobec ogłoszenia w Dz. Ustaw dekretu z dnia 12-go sierpnia br. o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej, obowiązki i uprawnienia powiatowych urzędów ziemskich przeszły na starostów. Obowiązek więc składania wniosków w przedmiocie uprawnienia praw własności nieruchomości nowonabywców gospodarstw, nadanych na mocy dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej, ciąży obecnie na starostach.

Dokumenty, wnioski i wpisy do ksiąg hipotecznych związane z załatwieniem powyższych formalności **nie podlegają opłatom sądowym i stemplowym.**

Nowouchwalony dekret z dnia 8-go sierpnia br. nie przewiduje obowiązku dokonywania planów i pomiarów przez poszczególnych nabywców. Wystarczy opis granic działki, dokonany na podstawie szkicu podziału i poświadczony przez powiatowy urząd ziemski.

Wobec wejścia w życie dekretu o zespoleniu urzedów ziemskich z władzami administracji ogólnej, opisy granic działki poświadczone beda przez staroste.

W ten sposób ustawodawca usunął, nieprzezwyciężoną z powodu braku w Polsce mierniczych, przeszkodę, którą wysuwały dotychczas obowiązujące przepisy, a wymagajce dokonywania planów i pomiarów przez poszczególnych nabywców.

Nadmienić należy, iż obowiązujące u nas ustawodawstwo, stawia jeszcze jedna przeszkodę, utrudniająca ujawnienie praw własności nabywców z reformy rolnej. Przepisy bowiem wymagają ujawnienia w księdze hipotecznej (gruntowej) wywodu właścicieli. Z tego względu państwo obowiazane jest do ujawnienia swojego tytułu własności do nieruchomości, przejętych na mocy dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Trudność tę staraja sie usunąć projekty prawa rzeczowego oraz prawa o księgach rzeczywistych, uchwalone już przez Rade Ministrów w dniu 19 września 1946 roku.

W myśl powołanych przepisów, Państwo i samorzady zwolnione sa od obowiązku ujawnienia praw własności w księgach wieczystych. Dla wywodu praw własności nowonabywcy od Państwa, wystarczy złożenie zaświadczenia Wojewódzkiego Urzedu Ziemskiego (a obecnie w myśl dekretu o scaleniu — zaświadczenia wojewody), stwierdzające, że nieruchomość podpada pod działanie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej.

W ten sposób nowe przepisy usuwają wspomniane trudności i nabywcy gospodarstw, nadanych na mocy dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej, będą jawnymi z wykazu hipotecznego właścicielami, co ugruntuje w nich pewność o nienaruszalności ich praw.

P. Sygalewicz.

Otwarcie roku akademickiego

w Szkole Głównej Handlowej

Dn. 2 bm. ogbyło sie uroczyste otwarcie roku akademickiego w Szkole Głównej Handlowej, oddział w Łodzi.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił rektor prof. Aleksy Wakar, mówiąc o trudnościach na jakie natrafiało wskrzeszenie uczelni, i jej zadaniach, majacych na celu kształcenie kadr ekonomistów i pracowników gospodarki publicznej, oraz o wielkich i odpowiedzialnych obowiązkach, ciążących na tej kategorii naukowców.

Z kolei przedstawił ciężką sytuację w jakiej znajduje sie szkoła, przede wszystkim wskutek braku lokalu. Już drugi raz rozpoczyna pracę jako sublokator w gmachu szkoły powszechnej i dopiero od przyszłej jesieni uzyska może odpowiedni gmach, co jest niezbędne ze względu na co raz wiekszy napływ młodzieży i konieczność rozszerzenia programu nauczania.

W bieżacym roku głównymi punktami programu beda nauki ekonomiczne i pokrewne z nimi związane i plan został już odpowiednio zmodyfikowany.

Na zakończenie rektor Wakar omówił sytuację młodzieży, podkreślając, że uczy się w bardzo ciężkich warunkach, gdyż większość musi pracować zarobkowo. Mimo to uczy sie chętnie, z zapałem, osiągając dobre wyniki.

Sekretarz senatu prof. Edmund Dąbrowski złożył bardzo szczegółowe sprawozdanie z ubiegłego roku pracy szkoły w Warszawie i jej łódzkiego oddziału.

Niemcy po powstaniu doszczętnie spalili gmach, pozostawiając gołe mury. Trzeba było budować od nowa. Część gmachu zdołano już oddać do użytku młodzieży.

Oddział łódzki walczy z ogromnymi trudnościami. Nie ma dotychczas pomieszczenia, a profesorowie dachu nad głową, co pociąga ogromne koszty ich przejazdów z Warszawy i Poznania i bynajmniej nie przyczynia się do normalnego funkcjonowania szkoły.

Szkoła poszczycić się może biblioteką, liczącą przeszło 150.000 tomów, która na szczęście ocalała. Jest to największa biblioteka tego typu nie tylko w Polsce, lecz i w kontynentalnej Europie. Księgozbiór oddziału łódzkiego składa się z niespełna z czterech tysięcy tomów i odpowiednie podreczniki muszą być dowożone z Warszawy.

Utworzone zostały dwusemestrowe kursy specjalne dla ekonomistów-naukowców, a na uzupełniające studia specjalne uczeszczało 256 osób.

W roku ubiegłym oddział łódzki liczył 519 studentów, specjalne studia odbyło 131. Obecnie napływ młodzieży jest jeszcze większy.

Po immatrykulacji i przemówieniach młodzieży prof. Koźmiński wygłosił wykład inauguracyjny.

Milicja Obywatelska

coraz skuteczniej zwalcza przestępczość

7 bm. Milicja Obywatelska RP obchodzić będzie drugą rocznicę swego powstania. W Komendzie Głównej gen. Witold w krótkiej konferencji prasowej podał bilans tych dwóch lat pracy i osiągnięć naszych młodych kadr bezpieczeństwa.

Powstały one jeszcze w r. 1944 na oswobadzającym się wówczas skrawku ziemi lubelskiej ze szczupłej garstki b. partyzantów, którzy, wywalczywszy wolność tej ziemi nie złożyli broni, lecz stanęli na straży bezpieczeństwa wewnętrznego.

Rok 1945. Po rozwiązaniu splamionej współpracą z okupantem granatowej policji, trzeba było stworzyć nowe, zdrowe kadry służby wewnętrznej. Rozpoczął się żywiołowy napływ kandydatów. I dlatego właśnie do szeregów Milicji wkradły się elementy niepożądane, ludzie o nieczystej przeszłości, lub tacy, którzy liczyli, że posiadana władza da im możność robienia nadużyć. Stąd w r. 1945 tak wielka ilość nadużyć władzy.

Rok 1946 — to okres stabilizacji warunków wewnętrznych MO.

Przed Komendą Główną stanęło olbrzymie zadanie przerobienia tej wielkiej gromady ludzkiej w karne, świadome swej roli zadania szeregi. Zapoczątkowane już w r. 1945 kursy powiatowe i wojewódzkie polityczno-wychowawcze, przeszkoliły w 1946 r. ponad 10 tysięcy szeregowych, 348 oficerów i 1.654 pracowników polowych.

Zasięg tych kursów stale się rozszerza i w r. 1947 spodziewane jest osiągnięcie 15 tysięcy absolwentów. Podwyższenie się poziomu moralnego i wybitny wzrost sprawności technicznej Milicji — oto rezultaty pracy wychowawczej.

W r. 1945 na 104.163 ujawnionych przestępstw wykryto 47.843, tj. 45 proc. W r. 1946 na 241.367 ujawnionych — odkryto 126.677 przestępstw, czyli 52 proc. Zwiększenie ujawnionych przestępstw tłumaczy się jeszcze brakiem zaufania do Milicji i nie meldowaniem wszystkich przestępstw.

Obecnie sytuacja bardzo się poprawiła. Szczególnie na terenach, objętych działaniem band dywersyjnych.

W r. 1946, w okresie powiosennym, Milicja Obywatelska odparła około 500 napadów na terenie całego kraju. Zlikwidowano ponad 86 band i przytrzymano ponad 2 tysiące bandytów.

W walkach tych milicja ponosiła ciężkie straty, które wynoszą ponad 2 tysiące zabitych i tyleż rannych. Ale ofiary te nie poszły na marne. Coraz większe połacie kraju zaczynają oddychać spokojnie. I przyświeca nadzieja, że bandytyzm niezadługo zniknie w ogóle z naszego życia.

Na odcinku gospodarczym, sytuacja milicjanta uległa także znacznej poprawie.

W r. 1945 zasadnicza pensja milicjanta wynosiła przeciętnie 1.000 zł. Od września br. pobiera on 3.500 zł. miesięcznie. W bieżącym sezonie milicjanci otrzymali pełne umundurowanie. W nadchodzącej zimie zostaną przydzielone im mundury sukienne, buty, ciepła bielizna, rękawice itp. Jeżeli dodamy do tego całodzienne wyżywienie milicjanta w stołówce — to będzie on mógł pełnić swoją trudną i ciężką służbę ze spokojnym sercem, bez troski o byt rodziny.

Pomyślano także o zdrowiu funkcjonariusza i jego rodzinie, stwarzając domy wypoczynkowe i sierocińce dla dzieci po poległych milicjantach; dbając o wychowanie kadr milicji w duchu prawdziwie demokratycznym. Zarząd Polityczno-Wychowawczy w r. 1946 wydał 1.493 egzemplarze różnych wydawnictw. Zbudowano Domy Kultury Milicjanta w Łodzi, Krakowie i innych miastach. Organizuje się pogadanki w świetlicach, istniejących przy każdej jednostce Milicji.

Dzięki tej pracy podnosi się poziom Milicji, która zyskuje uznanie i sympatię coraz większych rzesz obywateli.

z. g.

Dar PZUW dla Milicji Obywatelskiej

W związku z dwuletnią rocznicą powstania Milicji Obywatelskiej i w uznaniu jej pracy, Zarząd Centralny Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Łodzi przeznaczył na dar dla M.O. sumę 50.000.— zł.

Odpowiedzi Redakcji

S. K. I. A. W sprawie przez Was poruszanej interweniowaliśmy w Wydziale Aprowizacji. Bądźcie łaskawi zgłosić się do Wydziału Aprowizacji przy ul. Wólczańskiej 18 (pokój 234). O dalszym toku sprawy poinformujcie redakcję pisemnie, lub osobiście.

Ob. St. M. Wasze cenne uwagi przyjęliśmy do wiadomości. Dziękujemy za rzeczowy i przychylny stosunek do naszego pisma. Podręczników szkolnych nie możemy na razie drukować ze względów od nas niezależnych.

H. J. lek. dent. Radzimy zwrócić się do niedawno powstałego referatu odwoławczego N. K. M.

Józef Orman. Radzimy zwrócić się do Rady Zakaładowej. O ile nam wiadomo N. K. M. nie przydziela mieszkań indywidualnie — przydziela natomiast mieszkania do dyspozycji Rad Zakładowych.

Stała Czytelniczka. Zasięgaliśmy w Waszej sprawie, obywatelko, informacji w Wydziale Aprowizacji Zarządu Miejskiego. Według ostatnich dyspozycji Ministerstwa Aprowizacji nie wolno powołanym do tego urzędom wydawać kart odzieżowych na miejsce kart zagubionych. Uprzednio na podstawie odpowiednich zaświadczeń, o których ob. wspomina, karty odzieżowe w wypadku ich zagubienia były po raz drugi wydawane. Radzimy wnieść zastrzeżenie do punktu rozdzielczego, w którym karta odzieżowa była rejestrowana, może w ten sposób uda się ją odnaleźć.

Ob. Kudrzycki. Podane przez Was uwagi o różnogatunkowości chleba kartkowego, znajdującego się w sprzedaży są słuszne. Jedne sklepy rozprowadzają chleb lepszy, inny jest gorzej wypieczony. Mylicie się, sądząc, że lepszy chleb mają piekarnie i sklepy śródmieścia, gorszy natomiast dzielnice peryferyjne. W niektórych peryferiach miasta ludność zaopatrywana jest w chleb smaczny. Sprubujcie zaopatrywać się w chleb w sklepach spółdzielczych, chleb produkcji piekarń spółdzielczych ma opinię chleba smacznego. Prosimy o podanie nam adresu piekarni, która produkuje chleb, jak sami twierdzicie, nie nadający się do jedzenia. Będziemy się starali przyczynę tego stanu rzeczy wyświetlić.

Czytelnik Z. S. Rodziny oficerów (konkretnie żony) z dniem 1 września otrzymały karty zaopatrzenia I kategorii. W związku z tym zostały zaopatrzone w karty odzieżowe przysługujące pracownikom korzystających z kart zaopatrzenia I kategorii. Przy wydawaniu kart odzieżowych zostały wycięte kupony na rozdawnictwo tekstyliów zgodnie z odpowiednią decyzją Ministerstwa, która przewiduje, że rozdzielnictwo materiałów związane jest z posiadaniem kart żywnościowych z I kategorii w miesiącach, w których to rozdzielnictwo zostało zadysponowane. Odbywające się jeszcze w sierpniu i wrześniu rozdzielnictwo towarów bawełnianych było akcją opóźnioną, przedłużoną w imię interesów tych grup ludności, które w odpowiednim terminie przysługujących im przydziałów nie pobrały.

Rodziny wojskowych, które karty I kategorii otrzymały, będą miały prawo do realizowania tych przedmiotów tekstylnych, które we wrześniu br. ludności pracującej na ten miesiąc przepracowany przysługują. Wycięcie kuponów materiałowych przez powołane do tego władze i ich upoważnienie jest zgodne z odpowiednimi wydanymi w tej mierze przepisami. Dla wyjaśnienia tej sprawy podejemy, że aby realizować kupony odzieżowe należy kartę odzieżową rejestrować w odpowiednim terminie i punkcie rozdzielczym przedstawiając równocześnie do wycięcia odpowiednie kupony kart żywnościowych.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA".
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY".
„WISŁA (Przejazd 1)
„NIEBO JEST DLA WAS"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„JESSE JAMES".
„GDYNIA" (ul Przejazd 2)
„ZWARIOWANE LOTNISKO
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„KONFLIKT"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„BATALIA NIEUSTRASZONYCH"
„HEL" (ul Legionów 2-4)
„SAN DEMETRIO".
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„DOROŻKARZ Nr. 13"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul Żeromskiego 74 76)
„WIĘZIEN Nr. 4328"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„SZYRMET CHAN"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„JEZEBEL"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY".
„BAJKA" (ul Franciszkańska 31)
„SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„BRUTAL"
„ZACHĘTA" (ul Zgierska 26)
„DELEGAT FLOTY"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
„ADRIA" (ul Marsz. Stalina 1 (Główna)
„NIEBO JEST DLA WAS"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„PAPA SIĘ ŻENI"
„OŚWIATOWE (Rzgowska 94)
„PRAWO WIELKIEJ MIŁOŚCI".
dodatek dla dzieci: „Wilk i siedem Koźląt" i „Sen Nocy Wigilijnej".
„OŚWIATOWE" (Kopernika 8).
Nieczynne z powodu remontu.

Początek przedst. w dni powszednie o godz 17.00, 19.00, w niedzielę i święta 15.30 17.30 19.30.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20.—

W niedziele i święta o godz. 14, 16, 18, 20.

Kina „Hel", „Adria" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Centralna piekarnia spółdzielcza

wybudowana zostanie przez Powszechną Spółdzielnię w Łodzi

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi spełnia wielką rolę w zaaprowidowaniu naszego miasta. Dość wspomnieć, że prawie całe sto procent zaopatrzenia kartkowego przechodzi przez 318 sklepów spółdzielczych. Pięćdziesiąt procent węgla zużywanego w Łodzi — sprowadza PSS, posiadająca pięć własnych bocznic rozładunkowch i 20 punktów detalicznej sprzedaży opału.

Najsłabiej w ogólnym zaaprowidowaniu Łodzi — pracowały dotąd piekarnie PSS, które dawały tylko jedną ósmą część ogólnej łódzkiej produkcji chleba.

Obecnie Powszechna Spółdzielnia Spożywców przystępuje do budowy własnej Piekarni Centralnej, która stanie przy ul. Ogrodowej w Łodzi. PSS zakupiła w Gdyni olbrzymie, nowoczesne piece piekarskie, zdolne do przerobu 50 ton mąki dziennie, co łącznie z dotychczasowymi ośmiu piekarniami PSS da wypiek w wysokości 70-ciu tysięcy kilogramów mąki dziennie.

Wyeliminuje to w znacznym stopniu cały rząd niehigienicznych piekarni prywatnych, które z braku innych, nowoczesnych pieców — zaopatrują ludność naszego miasta w chleb pieczony w nieodpowiednich i niehigienicznych warunkach.

KURS DLA KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW OPIEKUŃCZYCH

Kurs, organizowany przez Ministerstwo Oświaty, dla Kierowników i Wychowawców Zakładów Opiekuńczych rozpocznie się dnia 4 listopada r. b. i będzie trwał do dnia 1 marca 1947 roku

Warunki przyjęcia:

Na kurs przyjmowane będą osoby zatrudnione w zakładach jako wychowawcy lub kierownicy, a także kandydaci na te stanowiska.

Wymagane wykształcenie: mała matura lub równorzędne wykształcenie.

Podania wraz z życiorysem i świadectwami szkolnymi należy kierować do Sekretariatu Kursu — Łódź, ul. Zawadzka 11 — Wydział Opieki Społecznej — (pokój Nr. 216).

Termin składania podań upływa dnia 15.10.46.

O przyjęciu na kurs każdy kandydat zostanie powiadomiony oddzielnym pismem.

Osoby nie mające pomieszczenia w Łodzi mogą ubiegać się o internat, o czym należy zaznaczyć w podaniu.

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 5 października 1946 r.

W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...", 6,05 Poznań: 6.25 gimnastyka, 6.35 muzyka. Kraków: dziennik. Łódź: 6.20 Program na dziś. 6.57 sygnał czasu. 7.00 muzyka poranna W-wa: 7.30 powt. najważn. wiadom. dziennika. 7.35 muzyka. Łódź :8.10 Rozmaitości—W-wa: 8.20 informacje ogólnopolskie. 8.30 przerwa. Łódź: 11 00 Muzyka z płyt. 11.05 wiadomości z miasta i prow. 11.10 Jak spędzić święto i najciekawsze aud. przyszł. tygodnia. 11.20 Muzyka z płyt. 11.25 sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. W-wa: 12.05 dziennik, 12.35 koncert, 12.55 „5 minut poezji", 13.00 „Na ziemiach odzyskanych", 13.15 Z życia narodów słowiańskich, 13.30 Koncert małej Orkiestry P.R. 14.00 Słuchowisko, 14.30 Reportaż 14 40 Odczyt. Łódź: 14.50 Aud. sł. muzyczna w opr. B. Busiakiewicza p.t. „15 lat temu — w Warszawie". 15,05 Aud. dla dzieci: Ciocia Jula i wuj Adam Odpowiadają dzieciom na listy. 15.20 Pog. pop.-naukowa J. Trzynadlowskiego p. t. „Lante". 15.30 Improwizacje fortepianowe w wyk. Fr. Leszczyńskiej, 15.45 „Cuda z papierosami" fel. H. Paszko. 15.50 Koncert reklamowy. W-wa: 16,00 dziennik. Kraków: 16.30 Kwartet smyczkowy Wł. Tarnowskiego. W-wa: 16.55 Aud. poetycka. 17.10 koncert rozrywkowy, 17.50 „Odbudowujemy W-wę" Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotnicz.: 1. Występ zespołu świetlicowego Łódzkich Kolei Dojazdowych. 2. Fonsio Selerek ma głos. Wesoły felieton Kacpra i Sliza. W-wa: 18.25 Wędrówka z mikrofonem, 18.35 „15 minut w rytmie tanga". 18.50 Audycja T.U.R.-u, 19,00 Nauka przy głośniku, 19,30 Audycja chopinowska, 20.00 dziennik wieczorny, 20.30 Pieśni starowłoskie w wyk. J. Karolkiewicza. Poznań: 20,45 Słuchow. „Chadżi-Arbek" M. Lermontowa. W-wa: 21.10 Muzyka, 21.45 Rozmowa prywatna. Łódź w prog. ogólnopolsk. „Błyskawiczna kariera" skecz Michała Meliny w reż. Zbigniewa Kopalko, 22,15 Pog. Ł.R.R. w opr. J: Górskiego, 22,30 Koncert życzeń (część I-sza) W-wa: 23.00 Ostat. wiad dziennika, 23.20 Progr. na jutro. Łódź: 23.20 Progr. na jutro. - 23.35 Koncert życzeń (część II-ga). Zakończenie aud. i hymn do 24.00.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Daszyńskiego 34.

Dziś w sobotę dnia 5 października r.b. otwarcie sezonu 1946/47 premierą 4-aktowej komedii G. B. Shawa „MAJOR BARBARA". Udział biorą A. Chronicki, K. Dejunowicz, B. Drapińska, H. Drohocka, L. Dunin; J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, J. Jaron, S. Jaskiewicz, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski. Reżyseria — E. Axer. Dekoracje — J. Rybkowski.

Początek punktualnie o godz. 19-ej. Kasa czynna od godz 10 do 12 i od 15 do 19-ej. Telefon 123-02. Jutro w niedzielę dwa przedstawienia.

PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnych dramat Stefana Otwinowskiego „WIELKANOC" nawiązujący do szlachetnej tradycji polskiego humanitaryzmu wystawionego na nową probę w okresie męczeństwa Żydów pod okupacją, z Zelwerowiczem w roli magistra Twardowskiego. Kossobudzka, Possart, Woźniak, Maliszewski, Zelwerowicz, Pietraszkiewicz, Leszczyński, Puchniewska, Lubelski, Ordon, Pilarski, Habrowska, Latosówna, Pietraszkiewiczowa, Ruchowska, Soboltowa, Przyjemski, Ordon i Kunina w roli starej Freudowej. Dekoracje: Cegielskiego, muzyka Krenza.

TEATR NA PIĘTERKU, Traugutta 1, Tel. 176-82.

Dziś i w niedzielę (dwa przedstawienia) ostatnie przedstawienia komedii B. Shawa „Po co daleko szukać" z Lidią Wysocką i Zbigniewem Sawanem.

W poniedziałek wznowienie 3 aktowej komedii Cwojdzińskiego „Freuda Teoria Snów" w wykonaniu Lidii Wysockiej i Zbigniewa Sawana.

TEATR POWSZECHNY TUR.

Dziś i dni następnych sztuka współczesnego autora polskiego Adama Ważyka „STARY DWOREK" ukazująca rozkład polityczny ziemiaństwa podczas okupacji z J. Węgrzynem w roli leśniczego Lalewicza. Udział biorą: Macherska, Staszewski, Nawrocka, Swiderski, Rachwalska, Fijewski, Skowroński, Dejmek, Dewojno, Łabędzki. Reżyseria Wł. Krasnowieckiego. Dekoracje Axera.

TEATR KOMEDII-MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19-ej w dalszym ciągu piękna operetka F. Lehara „Wesoła wdówka" z Jadwigą Kendą i Michałem Slaskim w rolach głównych.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

CYRK Nr. 1 Al. Kościuszki 5/7

codziennie przedstawienie o godz. 19.30, wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16.30 i 19.30

PRZETARG

Zarząd Miejski m. Łodzi ogłasza publiczny przetarg na urządzenie instalacji świetlnej w hali targowej przy ul. Zgierskiej 6.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym — Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr. 5, do dnia 11 października 1946 roku do godziny 11-tej przed południem, w kopercie zamkniętej z napisem: na wykonanie instalacji świetlnej w hali Targowej przy ul. Zgierskiej 6.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50-ciu zł. otrzymać można w Dziale Technicznym — Oddział Instalacyjny, ul. Piotrkowska 64, II piętro, pokój Nr. 140.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 11-tej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami należy opłacić 4 proc. od sumy oferowanej w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert, unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz brania pod uwagę ofert tylko tych firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświadczeniem o zwolnieniu z wpłaty.

Łódź, dnia 4 października 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Z życia partii

OGÓLNE ZEBRANIE PPR DZIELNICY WIDZEW

Komitet Polskiej Partii Robotniczej Dzielnicy Widzew zawiadamia, że w dniu 5-go października 1946 r. o godzinie 17-ej odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej 38. Sprawy ważne, stawiennictwo obowiązkowe.

Co nowego w ZWM

ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ SZKOLNYCH

W niedzielę dnia 6 bm. o godz. 11-tej odbędzie się w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM, Plac Zwycięstwa Nr. 13. zebranie przewodniczących kół szkolnych ZWM.

Obecność obowiązkowa.

KOMUNIKATY

Wojewódzki Komitet Organizacyjny II-go Etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy zwraca się do Wydziałów Płacy i Pracy firm biorących udział w wyścigu, aby w jak najbliższym czasie nadesłały ankiety sprawozdawcze i klasyfikacyjne uczestników wyścigu do Wojewódzkiego Komitetu.

Wszelkich wskazówek i informacji dotyczących wypełnienia ankiet Nr. 1 i 2 udziela Wojewódzki Komitet Wyścigu Pracy, Łódź, ul. Strzelecka 2, pokój Nr. 512, telefon 257-61.

* * *

Wojewódzki Komitet Organizacyjny II-go Etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy zawiadamia, że w dniu 7.X. br. o godz. 10-ej rano w domu Związków Zawodowych Strzelecka 2 pokój Nr. 512 odbędzie się zebranie Komitetu.

Obecność członków Komitetu i przedstawicieli organizacji młodzieżowych obowiązkowa,

Wojewódzki Komitet Organizacyjny
II-go Etapu Młodzieżowego
Wyścigu Pracy

KRONIKA ŁODZKA

WYSTAWA GRAFIKI, AKWAREL I RYSUNKÓW ARTYSTÓW ZSRR

W niedzielę, 6 października rb. o godz. 12 w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych (Park Sienkiewicza) nastąpi otwarcie Wystawy Grafiki, Akwarel i Rysunków Artystów Związku Radzieckiego.

WYDAWANIE MLEKA W SOBOTY I DNI PREDŚWIĄTECZNE

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że mleko w miesiącu październiku w soboty i w dni przedświąteczne wydawane będzie dwa razy dziennie od godz. 7-ej do 9-tej i po obiedzie od godz. 3-ej do 7-ej.

WYDAWANIE KART NA MLEKO DLA CHORYCH

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że wydawanie kart mlecznych na recepty lekarskie dla chorych na miesiąc listopad 1946 r. za okazaniem listy meldunkowej (niebieskiej) rozpocznie się dnia 7 października br. w biurze Wydziału przy ul. Wólczańskiej Nr. 18, II piętro, pokój 252 i zakończone zostanie nieodwołalnie w dniu 14-tym października.

Karty mleczne wydawane będą tylko na podstawie zaświadczenia lekarskiego miejskich, państwowych i Ubezpieczelni Społecznej.

Jednocześnie Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadmości, że na karty mleczne listopadowe wydawane będzie mleko świeże.

KURS DLA CZŁONKÓW RAD ZAKŁADOWYCH

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi komunikuje, że z dniem 9 października b.r. rozpoczyna się 10-dniowy kurs dla członków Rad Zakładowych wszystkich gałęzi przemysłu m. Łodzi za wyjątkiem przemysłu Włókienniczego.

Nauka odbywać się będzie codziennie w lokalu T.U.R.-u ul. Skorupki 6/8, w godzinach od 8.30 do 14.30.

Stawiennictwo członków Rad Zakładowych na kurs jest obowiązkowe.

Zapisy kandydatów przyjmuje Wydział Kulturalno-Oświatowy przy O.K.Z.Z. w Łodzi, ul. Strzelecka 2, pokój 1, w godz. 9 do 15-ej do dnia 8 bm.

DZIĘKUJĘ

Koleżankom i Kolegom za złożone życzenia i upominki. Zamiast wspólnej herbatki przeznaczam 100 zł. na odbudowę Warszawy.

M. Grudzień

Dyżury aptek

Chądzyńska, Piotrkowska 165
Głuchowski, Narutowicza 6
Kowlaski, Rzgowska 147
Wójcicki, Napiórkowskiego 41
Kahane, Limanowskiego 80
Malczewski, Śródmiejska 21
Smoleń, Karolewska 48

Ze sportu

W niedzielę po raz dziewiętnasty

walczyć będą ze sobą ŁKS i Polonia

Pech Polonii, że w niedzielę została bez boiska sprawił, iż pierwsze jej spotkanie w puli finałowej mistrzostw Polski z ŁKS-em, będzie musiała rozegrać nie u siebie w domu, lecz w Łodzi. Od dobrego startu zależy niekiedy wiele. Na dobry start ŁKS ma wiele szans, w postaci własnego boiska i własnej publiczności. Reszta zależyć będzie od nastawienia drużyny i jej gry.

KŁOPOTY POLONII

Polonia warszawska posiada kłopoty i to kłopoty poważne ze składem. Na niedzielnym meczu z Wisłą w Krakowie dwaj jej najlepsi gracze Szczepaniak i Gierwatowski odnieśli poważne dość kontuzje i jest prawdopodobne, że Polonia będzie musiała w niedzielę z nich zrezygnować.

ŁKS wystawi niewątpliwie swój najsilniejszy skład, z Baranem na czele, bez którego atak czerwonych staje się bezradny jak małe dziecko. Czyżewskiego na obronie zastąpi prawdopodobnie Grochowski. Z Włodarczykiem powinni stanowić dobrą zaporę dla bojowego ataku czarnych koszul.

ZWYCIĘZCY DOTYCHCZASOWYCH SPOTKAŃ

Niedzielne spotkanie ŁKS-u z Polonią warszawską będzie z kolei dziewiętnastym spotkaniem tych klubów.

Po raz pierwszy ŁKS waczył z Polonią w **1927** roku i dwukrotnie przegrał: w Łodzi 3:4, w Warszawie 1:2. W następnym roku, łodzianie triumfowali u siebie 2:0, ale w Warszawie przegrali 0:3. **W 1929** roku ŁKS odnosi już dwukrotne zwycięstwo, w Łodzi 4:2, a w Warszawie 2:1. **W 1930** roku karta się odwraca. Dwukrotne zwycięstwo odnoszą warszawiacy w Łodzi 4:2, a w Warszawie 1:0. **W 1931** roku w Łodzi ŁKS remisuje z Polonią 1:1, ale w Warszawie przegrywa 2:3. **W 1932 r.** w Łodzi ŁKS wygrywa 3:1, a w stolicy remisuje 2:2. **W 1934 r.** łodzianie wygrywają u siebie 1:0, w Warszawie przegrywają 2:4. **W 1935 r.** ŁKS triumfuje dwukrotnie w Łodzi 2:0, w Warszawie 3:0. **W 1938 r.** ŁKS zwyciężył Polonię w Łodzi 3:2, ale w Warszawie uległ 1:2.

OGÓLNY BILANS KORZYSTNIEJSZY DLA POLONII

Ogólny bilans tych boi przedstawia się następująco: ŁKS zwyciężył siedem razy, Polonia dziewięć razy. Tylko dwa spotkania zakończyły się remisowo: jedno w Łodzi i jedno w Warszawie.

Co nam przyniesie z kolei dziewiętnaste spotkanie czerwonych z czarnymi — przekonamy się w niedzielę. Jeżeli mielibyśmy rezykować, to stawialibyśmy raczej na ŁKS. Bo to i własne boisko i własna publiczność, a przede wszystkim... patriotyzm lokalny.



KOLCZAS, którym ostatnio krążyły wieści, że postanowił wycofać się z ringu, dzisiejszego wieczoru wystąpi na meczu Zryw—ŁKS.

Na kilka godzin

przed meczem Zryw - ŁKS

Dzisiejszy mecz bokserski pomiędzy Zrywem a ŁKS-em, który odbędzie się w hali Wimy o godzinie 19-ej, wywołał w Łodzi ogromne zainteresowanie. Hala jest już prawie wyprzedana tak, że zachodzi możliwość, iż w dniu dzisiejszym kasy będą zamknięte.

Do spotkania tego obydwaj rywale przygotowywali się z niezwykłą starannością. Od meczu tego w dużej mierze zależeć może los mistrzostwa.

Ze swej strony dodamy, że obie drużyny mają równe szanse.

Wynik w dużej mierze będzie zależał od szczęśliwych przesunięć w niektórych wagach. Mówi się, że Olejnik będzie starotować w wadze średniej. Ale to tylko mówi się — jak będzie w istocie przekonamy się za kilka godzin w hali „Wimy". Podawanie ostatecznego składu wydaje nam się przedwczesne, gdyż niewątpliwie obydwie drużyny szykują się do zaskoczenia w ostatniej chwili.

Początek tego ciekawego meczu o godzinie 19-ej.

Uwaga Zrywiacy

Zarząd K. S. ZWM Zryw zawiadamia swych członków, że treningi sekcji gier sportowych odbywają się w sali YMCA przy ul. Moniuszki w poniedziałki i środy o godzinie 19.

Jednocześnie zawiadamia się, że sekcja pływacka korzysta z basenu YMCA we wtorki i piątki począwszy od godziny 17,15.

Wzywa się wszystkich członków, którzy pragną uczęszczać na treningi sekcji pływackiej, do zgłaszania się w lokalu klubu, ul. Roosevelta 17, do koleżanki Głażewskiej w celu odebrania kart wstępu na basen.

Okazja się nadarza...

Ostatni numer „Przeglądu Sportowego" donosi z Warszawy, że Polski Związek Lekkoatletyczny najprawdopodobniej unieważni mistrzostwa Polski w pięcioboju pań i dziesięcioboju panów, odbyte tydzień temu w Łodzi. Powód jest prosty: Pierwszego dnia, jak wiemy, z wielką trudnością przy „świeczkach" wskutek zapadających ciemności zdołano przeprowadzić tylko cztery konkurencje zamiast pięciu, a pięciobój pań, który winien być ukończony w jednym dniu, rozłożono na dwa.

Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny pokpił sprawę. Pokpił sprawę, jeśli chodzi o sprawy organizacyjne ju nie pierwszy raz. Ale, że to były zawody przeważnie czysto wewnętrzne, czy nawet międzyokręgowe, ale nie o charakterze mistrzostw, sprawą tą osoby niezainteresowane bezpośrednio nie zajmowały się specjalnie. W sprawę mistrzostw wglądnął Polski Związek Lekkotletyczny w Warszawie i organizatorom łódzkim uczynił wstyd, dyskredytując ich do reszty w oczach łodzian.

Panowie z ŁOZLA już niejednokrotnie dawali dowody swego lekceważenia tej nielicznej garstki zwolenników „królowej sportów", która jeszcze pozostała w Łodzi. przez igonorowanie punktualności w rozpoczynaniu zawodów i przeprowadzaniu ich programów — teraz zlekceważyli sobie regulamin PZLA. A może się nawet mylimy, może po prostu panowie organizatorzy nie znali regulaminu. Ale tak czy owak, wypadałoby wreszcie zastąpić ich nowymi. Okazja się nadarza...

Dwaj łodzianie sędziują

mecz Poznań-Śląsk

W niedzielę odbędzie sie w Katowicach mecz bokserski Poznań — Śląsk który w dużej mierze zadecyduje o składzie naszej reprezentacji państwowej na mecz z Węgrami.

Mecz ten sędziować będzie dwóch łodzian: w ringu ob. Kubiak, a na punkty ob. Sierota Edmund.

Łódzki Ku - Klux - Klan przed sądem

Okręgowy Sąd Karny pod przewodnictwem sędziego Białoskórskiego rozpatrywał sprawę Zygmunta Środy, Mariana Palucha, Stanisławy Kobusowej, Józefa Szmaja, Jana Lambrechta i Józefa Lackorzyńskiego.

Pierwsi trzej oskarżeni brali bezpośredni udział w zamordowaniu i obrabowaniu Wandy Sosińskiej w Koluszkach, przyczym zabił ją Paluch za namową Środy. Rzeczy zamordowanej zostały sprowadzone do mieszkania Stanisławy Kobus, która wzięła udział w ich podziale.

Poza tym Środa odpowiadał jeszcze za inne przestępstwa, mianowicie w przebraniu funkcjonariusza M.O. wraz z Lambrechtem, Lackorzyńskim i Szmalą dokonał on napadu na mieszkanie Walerii Jaworskiej — ul. Śródmiejska 93.

W świetle przewodu sądowego okazało się, że zabita Sosińska utrzymywała kontakty z Niemcami i że Paluch i Środa chcieli jej sami wymierzyć „sprawiedliwość".

Podkreślając te okoliczności w motywach wyroku, Sąd skazał Środę na 6 lat więzienia, Palucha na 5 lat, Szmala na 1 rok.

Lambrecht, Kobusowa i Lackorzyński zostali skazani na półtora roku więzienia każdy.

Niezwykły gość w Łodzi

Wczoraj przybył do Łodzi... hipopotam

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi niezwykły gość, który na stałe zamierza się osiedlić u nas. Jest to olbrzymi hipopotam — nowy nabytek naszego ogrodu zoologicznego.

Nasz hipopotam otrzymał specjalny budynek, wzniesiony niedawno staraniem Zarządu Miejskiego. Całe to niezwykłe pomieszczenie zajmuje 360 m kw. i jest położone w najwyższym punkcie Ogrodu. Wysokość tego apartamentu wynosi 7 m. Budynek jest zaopatrzony w dwa olbrzymie baseny o pojemności około 30 m sześc. każdy, z których jeden zimowy, położony jest w hali o powierzchni 80 m kw. Obydwa baseny mają oddzielne urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne. Basen zimowy posiada specjalne urządzenia, przy pomocy których nagrzewa się automatycznie wodą. Poza tym specjalne nowoczesne grzejniki ogrzewają pomieszczenie, filtrują powietrze i jednocześnie doprowadzają nowe. Prócz basenu widać tam również specjalny, skanalizowany taras, na którym zwierzę może odpoczywać i przyjmować posiłki.

Łódzka hipopotamica ((Hippopotamus Amphibius) przybyła w 1911 r. jako półtoraroczne „niemowlę" do Ogrodu Zoologicznego we Wrocławiu. Żyła w nim wraz ze swoim małżonkiem do czerwca 1945 roku i wydała na świat 7-ro młodych. W roku 1945 r., na skutek starań Dyrektora Łódzkiego Ogrodu Zoologicznego ob. Tomskiego, przydzielona została Łódzkiemu ZOO. Z braku odpowiedniego pomieszczenia w Łodzi, sprowadzona została do Poznania, gdzie do niedawna ściągała niezliczone masy publiczności.

Od niedzieli, dnia 6 października naszego hipopotama będzie mogła oglądać cała Łódź, dorośli i dzieci — wszyscy.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"
Prenumerata zł. 45.— miesięcznie.